



Nr 2 (37) - luty 2004



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU

Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

ISSN 1643-0786



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



Rozszalały się "morsy"

21



II Karnawał na ludową nutę „Przylesie” 2004



Karnawałowo i z przytupem oraz pełnią wigoru prezentowały swoje programy zespoły „Jagody” z Niedalina, „Złote Nuty” z Koszalina, „Zgoda” z Wyszewa, „Wrzosi” z Polanowa; kapele „Przylesianie” i „Swaty” z Koszalina oraz „Kapela Bobolicka”. Imprezę przygotowała i w bardzo sympatyczny sposób poprowadziła **Urszula Ratuszyńska**, kierowniczka Klubu „Przylesie” przy Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Wszyscy uczestnicy, z redaktorem Polskiego Radia **Władysławem Królem** włącznie, otrzymali pamiątkowe dyplomy. Starostwo Powiatowe w Koszalinie ofiarowało ceramiczne pamiątki, wykonane przez wychowanków Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. Wręczali je **Kazimierz Okńczyc** prezes KSM „Przylesie”, **Mirostawa Zielony** członek Zarządu Powiatu oraz **Irena Osó** skarbnik Powiatu. (jr)



Opinie**Rada dziś...**

Nowa kadencja przyniosła istotne zmiany w funkcjonowaniu rady. Zmniejszyła się liczba radnych, nastąpiły znaczące modyfikacje w układzie

kompetencji rady i zarządu powiatu. Mniej sprzyjające są dziś uwarunkowania zewnętrzne i nastroje społeczne. Jeśli jednak oceniać sprawność organizacyjną i merytoryczną samorządu powiatowego, to trzeba powiedzieć, że jest ona wyższa niż w minionej kadencji. Zapewne dzieje się tak dlatego, że wielu obecnych radnych pełni mandaty po raz kolejny. I mimo, że rada jest mniej liczna, co wiąże się ze zwiększonymi obowiązkami i dyspozycyjnością radnych, wydaje się, że równie dobrze wywiązuje się ze swojej misji lokalnego parlamentu. Świadczy o tym zarówno ilość podejmowanych uchwał, przyjmowanych rozwiązań, załatwianych interpelacji czy indywidualnych wniosków obywateli, ale także intensywność

prac komisji oraz kontaktów radnych ze swoimi wyborcami.

Obserwując przeróżne awantury polityczne w sejmie, trudno oprzeć się refleksji, że na szczęście, na poziomie samorządu powiatowego nie doświadczamy takich negatywnych zdarzeń. Mimo, iż rada jest politycznie zróżnicowana, to jednak górę nad podziałami bierze zawsze interes lokalnej społeczności. Wszyscy radni, bez względu na przynależność partyjną, wielokrotnie dawali dowody swojego ponadpartyjnego stosunku do problemów, z którymi przyszło im zmierzyć się na forum rady. Ale nawet tam, gdzie różniły się między sobą, co się oczywiście zdarza, gdzie wielka polityka każe nam trwać przy z góry ustalonych stanowiskach, ostatecznie zawsze osiągamy kompromis. Gotowość do porozumienia w imię wartości merytorycznych jest ważną cechą rady bieżącej kadencji.

...i jutro

Przed nami kolejny trudny rok pracy. W maju czeka nas członkostwo w Unii Europejskiej. Zostały zaledwie dwa miesiące, by nadrobić zaległości i przygotować się do tego wydarzenia możliwie najlepiej. Od tego zależeć będzie, czy zdołamy wykorzystać szanse jakie niesie akcesja zwłaszcza

w zakresie, możliwości finansowania lokalnych inwestycji infrastrukturalnych i drogowych.

Zadań w stosunku do lat minionych nie ubyło, a wręcz przeciwnie. Jest ich więcej, bo przybyło problemów, które wymagają pilnego rozwiązania. Nie załatwimy w powiecie problemu bezrobocia czy organizacji służby zdrowia, bo to wykracza poza nasze możliwości, ale możemy spróbować naprawić kilka kilometrów dróg i poprawić standard życia mieszkańców któregoś z domów pomocy społecznej. Żeby zrealizować te i inne zadania w ramach skromnych możliwości budżetowych, każdy z nas musi dać z siebie dużo więcej niż wynikałoby to z zakresu obowiązków radnego. Musimy przede wszystkim, wykazać się nieładą pomysłowością, kreatywnością i zaangażowaniem w poszukiwaniu dodatkowych źródeł finansowania oraz inspirowaniu aktywności społecznej na rzecz określonych przedsięwzięć.

Dotychczasowe efekty pracy tej rady pozwalają mieć nadzieję, że sprostamy tym wyzwaniom.

Czego oczywiście sobie i Państwu życzę.

Zdzisław Pawłowski
Przewodniczący Rady

W numerze:

4 - Maja Ignasiak **Integracja sił przeciw przemocy wobec dzieci. Powiat z certyfikatem**

5 - (-) **Zdarzenia**

6-7 - Jan Zalewski, **Raport o drogach**

8 - (-) **Wzdłuż Wału pomorskiego. Dzielnie dmą już od 10 lat**

9 - Jerzy Banasiak, **Lepszy los „gorszych” dzieci - rozmowa z Ryszardem Osiowym i Henrykiem Zabrockim**

10 - (-) **Dominanta w Luneburgu. Na przykład w Mścicach gromkie się ma!**

11 - 20 - **Kroniki gmin**

21 - Jerzy Żelazny, **Kto się lubi obrażać. Anna Żmuda Trzebiatowska, Rozszalały się Morsy**

22 - Maja Ignasiak, **Główka do góry Paulusiu**

23 - Zbigniew Michta, **I nie połała się krew**

24 - Ryszard Wąroba, **Sianowskim Osadnikom**

25 - Marek Płaza, **Narkotyki są wśród nas**

26 - Hilary Kubsch, **Z nadziejami do Aten**

27 - **Zmagania gimnazjalistów**

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna: Zdzisław Pawłowski, Ryszard Osiowy, Henryk Pacjan, Henryk Zabrocki, Ryszard Wąroba,

Zespół Redakcyjny:

Red. nac. Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec, Hilary Kubsch, Zbigniew Michta, Danuta Iskrzycka, Maja Ignasiak, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 921 w. 274

Na okładce: Fot. Hilary Kubsch

Integracja sił przeciw przemocy wobec dzieci

Na zaproszenie starosty Ryszarda Osiowego oraz prezesa koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Henryka Zabrockiego przebywał w powiecie koszalińskim Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros. Towarzyszyli mu Mariola Chojnacka z Biura RPO i dyrektor tego biura Mirosław Kaczmarek.

- To nie jest Pana pierwsza wizyta w naszym powiecie?

- Nie. Mniej więcej dwa i pół roku temu przyjechaliśmy do Parsowa pod Koszalinem w podobnym składzie, co teraz. Poddaliśmy ocenie powstającą wtedy w strukturach powiatu koszalińskiego koncepcję przeciwdziałania przemocy wobec dzieci. Wywiązała się długa, kierunkowa dyskusja z ludźmi, którzy do dzisiaj, już przez kolejną kadencję, działają w powiecie koszalińskim na rzecz dzieci. Tak się zaczęła historia pracy systemowej. Istniały wówczas bowiem instytucje i organizacje pozarządowe, zajmujące się pomocą dzieciom, dotkniętym biedą i przemocą. Nie było natomiast nadzoru nad nimi ani współdziałania.

- Pomysł stworzenia systemu przeciwdziałania przemocy wobec dzieci narodził się tylko w powiecie koszalińskim?

- Podczas tamtego spotkania w Parsowie spotkały się różne pomysły i różni ludzie. Nawiazaliśmy dużo bezpo-

średnich, serdecznych kontaktów, które przez minione dwa i pół roku podtrzymywaliśmy przez telefon, e-maile; przez częste spotkania w końcu. Po zapoznaniu się z koszalińską propozycją systemu przeciwdziałania przemocy wobec dzieci odwołaliśmy się do wiedzy prak-

tyków i teoretyków: prawników, lekarzy, nauczycieli, psychologów, pedagogów z całej Polski. Uzyskaliśmy akceptację. Dziś mogę śmiało powiedzieć, że jesteśmy pewni dobrego funkcjonowania tej koncepcji w skali krajowej.

Ale pomysł to jedna rzecz, a jego realizacja druga. I tu trzeba przyznać, że w realizacji tego pomysłu powiat koszaliński jest absolutnym prekursorem!

Pytała Maja Ignasiak

Do wizyty Rzecznika Praw Dziecka w Koszalinie i okolicach powrócimy w następnym numerze "Gazety Ziemskiej".

Na zdjęciu: (od lewej) minister Paweł Jaros, Mariola Chojnacka i Mirosław Kaczmarek.



**Amerykańsko - polski sojusz
przeciw bezrobociu**

Powiat z certyfikatem

Starosta **Ryszard Osiowy** otrzymał 12 lutego certyfikat potwierdzający udział powiatu koszalińskiego we wdrażaniu Modelu Partnerstwa Lokalnego opracowanego przez Departament Pracy Stanów Zjednoczonych. Program ten realizowany w wybranych regionach Polski od 2000 roku polega na oferowaniu zwalnianym pracownikom oraz przedsiębiorstwom i społecznościom lokalnym kompleksowej pomocy dostosowanej do transformacji gospodarki.

W przypadku naszego powiatu chodzi o działania podejmowane przez starostę oraz Powiatowy Urząd Pracy, zmierzające do kojarzenia potrzeb miejscowych firm i instytucji poszukujących pracowników z oczekiwaniami i możliwościami osób bezrobotnych. Przypominajmy, iż w roku ubiegłym w ramach tego programu udało się przeszkolić i zatrudnić kilkudziesięciu bezrobotnych, m.in. w gminach Biesiekierz i Bobolice przy rozbiórkach obiektów należących do

Agencji Nieruchomości Rolnych.

Model Partnerstwa Lokalnego oparty jest na doświadczeniach przemysłu amerykańskiego ostatnich dwudziestu lat. Jego głównym celem jest budowanie trwałego partnerstwa między instytucjami rządowymi, lokalnymi przedsiębiorstwami, samorządem i organizacjami pozarządowymi, instytucjami infrastruktury oraz mieszkańcami społeczności lokalnej na rzecz ożywienia gospodarczego oraz poprawy sytuacji na rynku pracy. Departament Pracy USA przewiduje finansowanie programu kwotą ok. 250 tys. dolarów. Stro- na polska pokrywa jedynie koszty ewentualnego zakwaterowania i

wyżywienia uczestników szkoleń. Za realizację projektu ze strony polskiej odpowiada Instytut Współpracy i Partnerstwa Lokalnego z Katowic.

Warto podkreślić, że otrzymany certyfikat podpisany jest m.in. przez Ambasadora Stanów Zjednoczonych Christophera R. Hilla. **(b)**






CERTYFIKAT

dla Starosty
Ryszarda Osiowego
Niniejszym potwierdzamy, że
Powiat Koszaliński
uczestniczy we wdrażaniu Modelu Partnerstwa Lokalnego
opracowanego przez Departament Pracy Stanów Zjednoczonych

**INSTYTUT WSPÓŁPRACY
I PARTNERSTWA LOKALNEGO**
40-001 Katowice, ul. Piotrkowska 2-8 II
tel./fax: (032) 26-30-001; 26-37-563
e-mail: info@iwl.katowice.pl
NIP 554-23-97-434 REG. 277500712

J. Osiowski - Liban

Podsekretarz Stanu
M. S. G. G. G.
Michał Szczygiński

Ambasador Stanów Zjednoczonych
w Polsce
Christopher R. Hill
Christopher R. Hill

WorldWide Strategies INC.
1015 EIGHTH ST. N.W. SUITE 1000
WASHINGTON, D.C. 20004
TEL. 202.331.7046 • FAX 202.331.0408

John A. Hill

Warszawa, 12 lutego 2004 r.

Zdarzenia

KOSZALIN I POWIAT

1 - 31 stycznia 2004

• 31 grudnia oficjalnie zlikwidowano w garnizonowym Koszalinie Oddział Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Jego majątek przejęła WAM w Szczecinie. W Koszalinie pozostał zespół administratorów.

• Marszałek Sejmu, Marek Borowski, poinformował Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, że bez uwag przyjął obywatelski projekt ustawy o powołaniu Województwa Środkowopomorskiego wraz z uzasadnieniem. Ma on być skierowany do pierwszego czytania w marcu. Członkowie KIU rozpoczęli informowanie posłów o swojej inicjatywie, popartej ponad 136 tysiącami podpisów.

• Zarysowały się szanse powołania jeszcze w tym roku Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie. Tego rodzaju opinię wygłosił Kazimierz Nowicki, członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, podczas spotkania z Janem Kuriatą i innymi organizatorami WSZ.

• Po długich i często nerwowych rozmowach ustalono, że stojący przed "Galerią Emka" pomnik gen. Władysława Sikorskiego będzie rozebrany i przeniesiony na ulicę Dworcową. Stanie w miejscu uprzednio zajmowanym przez pomnik generałów Karola Świerczewskiego i Władysława Andersa.

• W Buszynie koło Polanowa, na rzece Grabowej rozbudowuje się ośrodek hodowli pstrąga. W nowych basenach będzie dorastał narybek do 150 - 200 gram wagi. Później będzie przeniesiony do Bardzłina i Bukowa Morskiego.

• Kończy się udział państwa w finansowaniu dodatków mieszkaniowych. Będzie on stopniowo malał, a wszystkie koszty przejdą do budżetów samorządowych miast i gmin. W Sianowie dodatki zmniejszą się na razie o jedną czwartą. Niektórym gminom, z wyjątkiem Koszalina, grozi brak pieniędzy na ten cel.

• Ze względu na konieczność wykupienia licencji oraz instalowania kas fiskalnych, a także na surowsze wymogi dotyczące badań zdrowia, o jedną trzecią zmalała liczba taksówek w Koszalinie. Z 580 pozostało 409.

• Pawełek ze Starych Bielic, w niewytłumaczalny sposób wrzucony przez matkę do pieca, wraca do zdrowia pod opieką koszalińskich lekarzy. Wiele wskazuje na to, że jego pielęgnacją i wychowaniem zajmuje się ojciec (matka przebywa w areszcie), chociaż małżeństwo z Wrocławia zgłosiło chęć adopcji dziecka.

• Płk Zbigniew Parol, wieloletni komendant

Centrum Szkolenia Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej w Koszalinie, awansował na szefa Sztabu Korpusu Obrony Powietrznej w Bydgoszczy. Jego następcą został płk Jan Olech, dotychczasowy komendant Centralnego Poligonu w Wicku Morskim.

• 22 drzewa chronionej olszy czarnej, wartości 132 tys. zł wycięt nielegalnie mieszkańiec Łaz. Zatrzymały go policja i Straż Gminna.

• Czterech młodych mało myślących mieszkańców Bonina i okolic rozpyliło w bonińskim CKU środek odstraszający dziki. Zajęcia przerwano, uczniów ewakuowano. Zaległości odrobili w wolną od nauki sobotę.

• Agencja Mienia Wojskowego dość skutecznie sprzedaje wysłużone pojazdy, sprzęt i akcesoria mundurowe. Na razie nie znalazła jednak kupca na 400 - hektarowe lotnisko w Zegrzu Pomorskim.

• W publicznej i coraz gorętszej dyskusji nad finansowaniem ochrony naszego zdrowia Bernard Konarski zaproponował powrót do sytuacji powojennej, kiedy te powinności spełniał ZUS.

• Koszalińska służba zdrowia znowu zasiłała kadrę kierowniczą NFZ. Po dyrektorze Polikliniki, Andrzeju Majewskim, przeniesionym do Warszawy, na stanowisko szefa zachodniopomorskiego NFZ powołano Marka Stachowicza, dyrektora koszalińskiego Szpitala Wojewódzkiego. Obydwaj są urlopowani do końca roku, ich stanowiska są nieobsadzone.

• Zenon Ściesiński, wiceprezydent Koszalińskiej Izby Przemysłowo - Handlowej o projekcie ustawy zakładającej materialną odpowiedzialność urzędników za własne błędy ("Głos Pomorza"):

"Na pewno rozwiązanie radykalne. Z drugiej strony ostatnich kilka lat ujawniło samowole i dużą swobodę w interpretacji przepisów przez urzędników różnych szczebli. Urzędnicy doprowadzili wiele firm do katastrofalnych sytuacji finansowych".

• Na lokalnym rynku nieruchomości nie obserwuje się istotnych cenowych zmian, chociaż wzrósł popyt na mieszkania, zwłaszcza mniejsze. Jeden metr kwadratowy w Koszalinie kosztuje 1.300,00 zł, dwukrotnie mniej niż w Szczecinie i Gdańsku.

• Kilka godzin szukano miejsca awarii wodociągu w Dunowie. Zlokalizowano ją pod starą oborą, na głębokości 4 m. Plany budowy nie za bardzo zgadzały się z rzeczywistością.

• Dokładnie w 50 rocznicę (16 stycznia 1953) pierwszej premiery w historii Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, "Ślubów panińskich" Aleksandra Fredry w reżyserii Ireny Górskiej - Damięckiej, powtórzone sztukę, teraz w reżyserii Jana Machulskiego. Warto przy tej okazji przypomnieć, że kiedy BTD występował w sali WDK, to w obecnej, wtedy na wpół zrujnowanej siedzibie odbywały się m.in. mecze bokserskie.

• Po osiem lat więzienia dostali dwaj mieszkańcy Koszalina za rozboje w Niemczech, polegające na kradzieży samochodów, rozbijaniu nimi witryn sklepów jubilerskich i kradzieży biżuterii. Na rozprawę czekają następni "młotkowcy". Tymczasem bulwarowe gazety Niemiec i Austrii przedstawiają Koszalin jako złodziejskie miasto. Podobno u nich nikt nie łamie prawa.

• Do 20 marca mają się rozstrzygnąć (czy ostatecznie?) losy "Agrosu". Akcjonariusze mają zdecydować, czy sprzedać część przedsiębiorstwa, czy też całe dokapitalizować i dopuścić nowego partnera do udziału w akcjach.

• Koszaliński Klub Rotariański za 45 tys. zł kupił Szpitalowi Wojewódzkiemu aparat do śródoperacyjnego monitoringu nerwów. Urządzenie pomoże przy operacjach m.in. uszu i tarczycy.

• Miejski Zakład Komunikacji porozumiał się z sąsiedzkimi gminami i w zamian za ich finansowy udział w kosztach przewozów będzie służył pasażerom spod Koszalina. Do pierwszych dni lutego stanowiska nie zajął Sianów.

• Lekko, ciepło i przyjemnie było podczas karnawałowych koncertów Filharmonii Koszalińskiej. Kiedy wróci muzyka poważna, w sali zasiądą słuchacze szczególnie wierni klasyce.

• Koszalińska hurtownia materiałów budowlanych "Alfa" została na targach budownictwa w Poznaniu wyróżniona tytułem "Polski kupiec Roku 2003". Gratulacje.

• Po serii porażek koszykarzy AZS Gaz Ziemi z funkcji trenera zrezygnował Jerzy Olejniczak. W plebiscycie prasowym uznano go za najlepszego trenera dyscyplin zespołowych w 2003 roku.

• Aż 17 tys. z resortu kultury, za pośrednictwem zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, dostała Koszalińska Biblioteka Publiczna na zakup nowych książek. 100 tys. zł przypadło Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Powiaty dostały po ok. 3 tys. zł. To się tam ludzie naczytają!

• Był styczniowy atak zimy. Zasypało, zawało, zamroziło. Niektóre ulice i drogi są tak dziurawe, że strach po nich jeździć. Nie było to jak za czasów konnej trójki...

Oprac. Z.M.

RAPORT O DROGACH (1)

Jaki jest stan dróg, ile wydajemy na nie, czy stać nas na nowe inwestycje drogowe? Czy nasze drogi są bezpieczne i kto odpowiada za ich utrzymanie? Pytań jest dużo więcej. Stopniowo, w kolejnych numerach "Gazety" spróbujemy na wszystkie odpowiedzieć. Zaczynamy od dróg wojewódzkich, ale przyjrzymy się także, jak sytuacja wygląda na drogach powiatowych i gminnych. Sprawa dotyczy użytkowników dróg, a więc właściwie każdego z nas. Dlatego zapraszamy do włączenia się do tej dyskusji.

"Nie jest aż tak źle ..."

Rozmowa z Jerzym Zarodą, dyrektorem Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich



- *Dużo podróżuje pan po województwie?*

- A mam inny wybór? Jeżdżę dużo i często.

- *Co pan myśli wjeżdżając z dziury w dziurę?*

- "Gdyby było więcej pieniędzy, nie byłoby dziur". Nie przesadzajmy, nie jest aż tak źle. Lepiej niż w kraju. Na tle innych województw, stan dróg w zachodniopomorskim jest dobry.

- *Kierowcy są innego zdania.*

- Jak wszyscy kierowcy chciałbym, żeby nie było dziur w drogach, ale to pobożne życzenie. Bez dużych pieniędzy generalnie stan dróg w kraju nie ulegnie poprawie. W siedemdziesiątym roku było milion samochodów na polskich drogach, teraz mamy piętnaście milionów. Trasy nie są przygotowane na przejazdy pojazdów cięższych niż osiem i pół tony na oś, a jeździ jedenaście ton. Tak masywne wozy czynią

Dziurawe drogi pochłoną każdą złotówkę

Tegoroczny budżet Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZZDW) wynosi 47 milionów złotych. Firma obficie korzysta z funduszy pomocowych Unii Europejskiej. Wszystko to jednak za mało, żeby jechać po większości dróg w regionie sprawiała przyjemność.

Jerzy Zaroda, dyrektor Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich z siedzibą w Koszalinie, przyznaje, że remonty dróg to studnia bez dna. Firma właściwie nie buduje nowych tras. W ostatnich trzech latach na Pomorzu Zachodnim oddano do użytku niespełna 10 kilometrów dróg. Co innego remonty.

- *Remontujemy setki kilometrów* - mówi Zaroda.

W ubiegłym roku ZZDW miał 50 milionów złotych budżetu. 20 milionów pozyskał z funduszy pomocowych

Unii Europejskiej. W tym roku firma wyda 47 milionów złotych; ile dokładnie przekaże UE, nie wiadomo.

Zachodniopomorski Zarząd Dróg Wojewódzkich (jednostka sejmiku województwa zachodniopomorskiego) administruje 2,1 tys. kilometrów dróg (8 procent dróg w województwie, 5 procent stanowią drogi krajowe) i 220 mostami oraz 1,2 tys. innych obiektów drogowych. Na strukturę firmy składa się siedem rejonów powiatowych.

- *Nasze drogi prowadzą do miast i z miast wychodzą, a więc nie mamy interesu w budowie dużych obwodnic* - przyznaje Jerzy Zaroda.

Firma zatrudnia 220 osób. Stanowi centrum dowodzenia zachodniopomorskich drogowców. Poczta ZZDW liczy ponad 10 tysięcy przesyłek rocznie.

JZ

Składniki 47-milionowego budżetu:

20 milionów - inwestycje
9, 6 miliona - płace i pochodne (8 milionów płace)
2 miliony - koszty administracyjne
15, 5 miliona - koszty bieżące utrzy-

mania dróg, w tym 3, 5 miliona remonty dróg, 5 milionów akcja zimowa i 5, 5 milionów akcja letnia, 1, 1 miliona utrzymanie mostów, 400 tysięcy złotych remonty mostów oraz
2, 5 miliona rezerwy budżetowej

zniszczenia odpowiadające dwustu tysiącom samochodów osobowych. Trzeci element to pogoda. Stąd dziury.

- *Drogowe budżety remontowe powinny sukcesywnie rosnąć, a nie rosną. Dlaczego?*

- Nie jesteśmy coraz bogatsi. Na szczęście mamy do dyspozycji wsparcie finansowe Unii Europejskiej. Jesteśmy przygotowani na sprawne wykorzystanie pięćdziesięciu milionów złotych środków unijnych. Dysponujemy projektami, pozwoleniami na budowę, dokumentacją.

- *Czyli, że lepiej będzie, ale nie teraz, tak?*

- Tak. To klasyczna funkcja zależna; im więcej pieniędzy, tym krótszy czas dojścia do normy. Im mniej - tym dłużej.

- *Dłużej to znaczy kiedy?*

- Z konwencji, którą rząd (przed decyzją o przystąpieniu do UE - (przyp. jz) podpisał, wynika, że za dziesięć lat będziemy mieć w kraju drogi o zdolności przenoszenia jedenastu i pół tony na oś.

- *Gminy mówią: "Nasz rozwój jest*



uzależniony od infrastruktury, a na razie ciężko gdziekolwiek dojechać". Co pan na to?

- Już Rzymianie to odkryli. Ekspansję rozpoczynali od budowy dróg. Współpraca z samorządami układa się bardzo dobrze. W miejscowościach realizujemy wiele projektów. Zachęcamy gminy do inwestowania w infrastrukturę, ale sami też pomagamy.

- Jakie drogi remontujecie w pierwszej kolejności?

- Kryteriów wyboru jest kilka. Stan nawierzchni i skala zniszczenia drogi, obciążenia, czyli ile pojazdów z niej ko-

rzysta, rodzaj i koszt przewidzianych prac. Niektóre trasy naprawiamy odcinkami.

- Ile kosztuje kilometr nowej drogi?

- Dróg budujemy niewiele. Za kilometr drogi szerokiej na siedem metrów musimy zapłacić półtora miliona złotych.

- Do łatania dziur w drogach wykorzystuje pan nowatorską technologię. Co to takiego?

- Firma, która wygrała przetarg, naprawia drogi emulsjami na gorąco, z

wykorzystaniem specjalnych plastyfikatorów. Technologia jest nowa i efektywna, chociaż powoduje lekkie podniesienie hałasu. Opony głośniejsze idą. Weszliśmy także w nową technologię odnawiania dróg, której zaletą jest wykorzystanie wszystkiego, co zostaje zdarte z jezdni.

- Ale chyba nie jest to technologia polska.

- W to nie wnikam. W wielu krajach drogi są w idealnym stanie. Korzystamy z doświadczenia najlepszych.

Rozmawiał: Jan Zalewski

Fizyka jest nieubłagana

Mieszkańcy regionu narzekają, że fale mrozów przynoszą nowe utrudnienia komunikacyjne.

- Zajmujemy się łagodzeniem skutków zimy, nie zaś likwidacją zimy na drogach - uprzedza **Jerzy Zaroda**, dyrektor ZZDW. - Obowiązujemy nas trzeci standard utrzymania dróg, co oznacza, że trasy muszą być przejezdne, natomiast nie muszą być czarne.

Żeby kierowcy na drogach zachodniopomorskich czuli się zimą komfortowo, a przede wszystkim bezpiecznie, ZZDW musiałby mieć pięć razy więcej pieniędzy na akcję zimową.

- Polanie kilometra drogi solanką kosztuje sto złotych - wylicza dyrektor Zaroda. - Bywają dni, że na naszych drogach pracuje równocze-

śnie po osiemdziesiąt maszyn.

Władysław codziennie dojeżdża z Sianowa do Koszalina. Latem przejazd Fiatem Punto zajmuje mu kilka minut. Zimą kwadrans albo jeszcze dłużej.

- Momentami odnoszę wrażenie, że drogowcy nie tyle zaspali, co w ogóle przesypiają zimę - skarży się sianowianin.

- Przy trzecim standardzie mamy pięć godzin na dojazd - ripostuje Jerzy Zaroda. - Czasami nawet nasze pojazdy zostają uziemione przez śnieg lub ślizgawicę. Sprzęt ciężki niekiedy musi iść tyłem, żeby dojechać na wyznaczony odcinek.

Odsnieżaniem zajmują się firmy wyłaniane w przetargach (kontrakty są trzyletnie). W zachodniopomorskim na rzecz ZZDW pracuje kilkanaście podmiotów gospodarczych.

Tegoroczna zima zaskakuje nawet meteorologów. W lutym nadeszło ocieplenie. Jerzy Zaroda wolałby regularne przymrozki.

- W nocy było zimno, a w dzień wiosennie - narzeka. - Tak gwałtownych zmian temperatury drogi nie wytrzymują, pękają, kruszą się i dziurawią.

Prawa fizyki są nieubłagane.

- Uszkodzeń przybywa, mamy mnóstwo pracy, rosną koszty, a pieniędzy jest coraz mniej - informuje Zaroda.

Tylko w samym Koszalinie codziennie dziury zalewane są toną wypełniacza.

materiały opracował: JZ

Wzdłuż Wału Pomorskiego

Po raz piąty szlakiem umocnień Wału Pomorskiego wyruszy w tym roku rajd pieszy, zorganizowany przez Stowarzyszenie Gmin Pojezierza Wałeckiego.

Jubileuszowa edycja Rajdu Szlakiem Umocnień Wału Pomorskiego rozpocznie się 3 czerwca, niezależnie od pogody. Jego głównym celem jest wędrówka po ziemi wałeckiej; poznanie jej zabytków, historii i przyrody.

Raid wyruszy aż siedmioma trasami! Pierwsza, najdłuższa, bo aż czterodniowa, będzie wiodła z Wałcza do Jastrowia przez Czechyń, Płytnicę i Ptuszę najpierw zielonym a potem żółtym szlakiem. Druga trasa, również piesza, jest nieco krótsza i wiedzie z Wałcza do Jastrowia przez tzw. "przesmyk śmierci", Zdbice, Morzyce, Nadarzyce, rezerwat "Diabli Skok" i Trzebieszki najpierw żółtym, a potem czerwonym szlakiem. Trzecia piesza trasa, zdecydowanie krótsza od dwóch pierwszych, prowadzi z Jastrowia przez Wądołek i Podgaje z powrotem do punktu wymarszu. Organizatorzy planują ponadto dwie trasy kolarskie: trudną, czterodniową z Piły do Jastrowia przez m.in. Skrzatusz, Kępę Krajeńską, Mirosławiec, Wierchow Pomorskie i Sypniewo, oraz krótszą, trzydniową, z Wałcza przez m.in. Sypniewo, Kłomino i Podgaje do Jastrowia. Można też będzie na trasie szóstej, kajakowej, zatoczyć pętlę rzeką Gwdą z Jastrowia przez Lubnicę, Podgaje i Ptuszę, albo skorzystać z trasy siódmej,

przeznaczonej dla samochodów terenowych. Wszystko zależy od wieku i możliwości uczestników.

W rajdzie na trasach pieszych i rowerowych mogą brać udział drużyny 6-10-osobowe, zgłaszane przez organizacje społeczne, szkoły, zakłady pracy lub kluby, a także turyści indywidualni. Drużyny mogą też wziąć udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej drużyny rajdowej na trasie, gdzie oceniane będą m.in.: ekwipunek, organizacja posiłków, udział w codziennych ogniskach, wyniki w konkursach (histo-

rycznym i krajoznawczym) oraz piosenka rajdowa i element wyróżniający drużynę.

Oddzielnym zadaniem rajdowym, proponowanym przez redakcję tygodnika "Nowy" z okazji jubileuszu pięćdziesiąt lat rajdu, jest konkurs na rajdowe wspomnienia, adresowany do uczestników co najmniej trzech jego poprzednich edycji.

Prace na konkurs, zawierające jedną lub dwie strony maszynopisu (najlepiej z fotografiami) należy nadsyłać wraz ze zgłoszeniami udziału w tegorocznym rajdzie do 10 maja pod adres: **Stowarzyszenie Gmin Pojezierza Wałeckiego, plac Wolności 1, 78 - 600, Wałcz; walcz@um.pl.**

Najciekawsze wspomnienia zostaną nagrodzone podczas zakończenia rajdu oraz opublikowane w rajdowej wkładce tygodnika "Nowy". (mig)

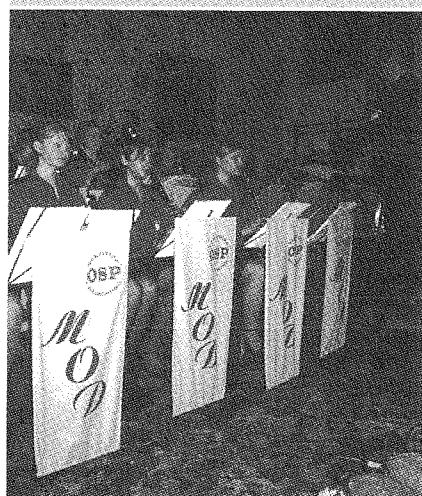
Zanim utopię Marzannę...

W pierwszą sobotę lutego zespół śpiewaczy "Jagody" z Niedalina przygotował tradycyjne i... bardzo radykalne pożegnanie z choinką. Na zorganizowaną przez siebie imprezę pod hasłem "Palenie choinek" "Jagody" zaprosiły zespół "Zgoda" z Wyszewa, kapelę "Przylesianie" z Koszalina oraz reaktywowany zespół śpiewaczy "Jarzębiny" ze Świeszyna. Nawet w deszczowe dni i inne niepogody - "Jagody" dodają wszystkim pogody ducha, a także... co nieco paniom do urody.

Tekst i zdjęcie: Józef Rutkowski



Dzielnie dma już od 10 lat!



Majestatyczne "Gaude Mater Polonia" i pierwsze publiczne wykonanie "Chóru pielgrzymów" z opery "Nabucco"; liczne i śliczne bukiety od tłumnie

przybyłych gości; gratulacje i życzenia (wierszem oraz prozą!); wyróżnienia, medale i odznaki ("Wzorowego Strażaka" lub Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych); wzruszeni rodzice muzyków na widowni i równie jak oni wzruszony dyrygent na scenie - tak w największym skrócie wyglądał jubileusz 10-lecia Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Malechowie.

Choć młodzi muzycy działają w sąsiednim powiecie, Koszalin i okolice wielokrotnie miał okazję podziwiać ich umiejętności.

Orkiestra występuje na dożynkach, festynach i uroczystościach kościelnych. Wielokrotnie otwierała pielgrzymkę trzeźwości w Polanowie, a ostatnio święciła triumfy na imprezie pod hasłem "Przyjaciele dzieciom, dzieci przyjacielom" w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym. Wielokrotnie zajmowała czołowe miejsca na przeglądach i konkursach orkiestr dętych w Koszalinie, Sławnie i Łobzie. Dała ogólnie ponad trzysta koncertów w kraju i poza jego granica-

mi, a jednym z najmilej do dzisiaj wspominanych był występ na wadowickim rynku z okazji osiemdziesiątych urodzin papieża Jana Pawła II.

Na pomysł utworzenia Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Malechowie wpadł przed 10 laty (i od razu zyskał aprobatę ówczesnego i obecnego wójta Jana Szlufika) **Andrzej Poprawski**. Jego rodzony brat **Stanisław** prowadził wówczas podobną orkiestrę w Sławnie, a całkiem niedawno zaraził sympatią do zespołowego grania młodzież w Postominie. Pierwszy skład orkiestry stanowili uczniowie szkół podstawowych z Malechowa i Ostrowca Sławieńskiego. Dziś w zespole pod batutą Andrzeja Poprawskiego gra 42 młodych ludzi, osobiście przezeń nauczonych wspólnie gry, a jeszcze wcześniej czytania nut. Oni stanowią trzon zespołu, najbardziej trwałe i... wytrwały. Bez protestu ćwiczą ze swym mistrzem po 4 godziny tygodniowo. Prócz nich, orkiestrze od ubiegłego roku towarzyszy jeszcze 20 tańczących gimnazjalistek, zwanych fachowo tamburmajorkami. (mig)

Czy administracja samorządowa powinna finansować organizowanie opieki nad "dziećmi gorszych szans"?

Lepszy los "gorszych" dzieci

Rozmowa z Ryszardem Osiowym, Starostą Koszalińskim oraz Henrykiem Zabrockim, Prezesem Zarządu Okręgu Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

- Zaczniemy rozmowę od diagnozy. Czy w powiecie koszalińskim istnieje problem tzw. dzieci gorszych szans?



Ryszard Osiowy:

Myślę, że jest to problem ogólnopolski, choć oczywiście ma swoje lokalne oblicza. To fragment większej całości, którą można by określić jako efekt uboczny postępującego rozwarstwiania społeczeństwa. Z roku na rok rozszerza się obszar ubóstwa, a wraz z nim przybywa zagrożeń rozmaitymi patologiami społecznymi. Z tym zjawiskiem mamy do czynienia także w naszym regionie. Powiedziałbym nawet, że występuje ono w skali proporcjonalnie większej niż w innych regionach kraju. Mamy po prostu większe niż gdzie indziej bezrobocie.



Henryk Zabrocki:

Mogę do tego dodać, że na obszarze byłego województwa koszalińskiego opieką świetlic TPD objętych jest w tej chwili ponad dwa i pół tysiąca takich dzieci. A przecież potrzeby są znacznie większe. Gdybyśmy dysponowali odpowiednimi środkami, moglibyśmy powiększyć tę liczbę kilkakrotnie.

- Jakie działania są podejmowane na rzecz wyrównywania szans dzieci z różnych środowisk w powiecie koszalińskim?

R.O.: - Jest ich sporo. Zacznę od tego, że w 2002 roku przyjęliśmy Strategię Rozwiązywania Problemów Społecznych w Powiecie Koszalińskim w latach 2002 - 2006. Pozwoliła ona zintegrować wysiłki różnych podmiotów i organizacji działających w tej sferze, a tym samym dobrać spożytkować ograniczone środki finansowe.

Dziś mamy sprawnie funkcjonujący system placówek wsparcia dziennego, w tym przede wszystkim środowiskowych ognisk wychowawczych prowadzonych przez TPD. W 31 ogniskach skupiamy ponad 800 dzieci, zapewniając im nie tylko fachową opiekę, ale także pomoc społeczną.

Dział w powiecie Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, który oprócz statutowej działalności spełnia niezwykle ważną rolę edukacyjną w środowiskach rodziców i kandydatów na nich. Prowadzone są m.in. systematyczne szkolenia dla rodzin zastępczych i adopcyjnych.

Od ubiegłego roku realizujemy zupełnie nowatorski, a zarazem pilotażowy w skali kraju program pod hasłem: "Szlakiem zrównoważonych gniazd", którego głównym celem jest przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Powołaliśmy w tym celu powiatowy, interdyscyplinarny zespół metodyczno - terapeutyczny, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji działających na rzecz rodziny, a zwłaszcza dzieci. Są tam lekarze, pedagodzy, policjanci, psychologowie, przedstawiciele placówek opiekuńczych itd. Podobne zespoły powołano we wszystkich gminach powiatu, dzięki czemu mamy zarówno pełny monitoring tego, co dzieje się z rodzinami i dziećmi na naszym terenie, ale także możliwość niesienia natychmiastowej i profesjonalnej pomocy w każdym wymagającym tego przypadku.

Jeśli chodzi o pomoc socjalną, to warto wspomnieć o działającym w powiecie od kilku lat Banku Żywności w Nowych Bielcach, którego narodzinom patronowaliśmy. Idea tego banku polega na tym, że zbiera on produkty spożywcze od rozmaitych darczyńców, a następnie przekazuje potrzebującym.

Wreszcie, myślę, że jeśli mówimy o wyrównywaniu szans, to trzeba powiedzieć także o różnych przedsięwzięciach, których celem jest stwarzanie dzieciom możliwości korzystania z dóbr kultury, kształtowanie ich wrażliwości i świadomości społecznej. Temu służą m.in. organizowane przez nas rokrocznie spotkania teatralne, w których uczestniczą dzieci z małych miejscowości oraz niezamożnych rodzin, niemające szans bez naszej pomocy na wizytę w prawdziwym teatrze i oglądanie przedstawień scenicznych.

H.Z.: - Pan Starosta bardzo szeroko odpowiedział na to pytanie, ja chciałbym jedynie wspomnieć, że we wszystkich tych przedsięwzięciach istotny udział ma Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które jako organizacja pozarządowa przejęło realizację zadań powiatowych i gminnych w tym zakresie.

A skoro mówimy o przykładach konkretnych działań, to warto wspomnieć także o organizowanych wspólnie konferencjach ph. "Dzieci gorszych szans" i "Stop przemocy w rodzinie" oraz imprezie charytatywnej "Przyjaciele - Dzieciom", która na stałe weszła do kalendarza koszalińskich wydarzeń kulturalnych.

Na wymienienie zasługuje również działalność Ośrodka Metodycznego Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, który prowadzi systematyczne szkolenia dla nauczycieli, pracowników placówek pomocy społecznej i policji.

- Wróćmy do pytania zasadniczego, czy uważacie, panowie, że samorząd powinien finansować opiekę nad "dziećmi gorszych szans"?

R.O.: - Nie tylko powinien, ale robi to, oczywiście na miarę swoich możliwości. A te, wiadomo, że przy obecnym stanie finansów publicznych są mocno ograniczone. Samorząd powiatowy posługuje się niemal wyłącznie pieniędzmi znacznymi, tzn. takimi, które mają ściśle określone przeznaczenie. W związku z tym, jeśli dostajemy środki na realizację określonego zadania, to je realizujemy. Na tej zasadzie w ramach rządowego programu wyrównywania szans młodzieży z małych miejscowości i wsi, finansujemy stypendia dla uczniów Centrum Kształcenia Ustawicznego w Boninie. Sytuacja komplikuje się, kiedy podejmujemy zadania, na które nie ma pieniędzy w budżecie. Wtedy trzeba nie łąda ekwilibrystyki. Jaka jest jednak alternatywa? Nie można przecież problemu "dzieci gorszych szans" czy jakiegokolwiek innego społecznie ważkiego, odłożyć na lepsze czasy. Dlatego poszukujemy różnych rozwiązań. Np. staramy się szukać sponsorów na określone przedsięwzięcia. Dzięki Zakładowi Energetycznemu w Koszalinie, Zakładowi Gazowniczym czy "Młynom" w Stoisławiu jesteśmy w stanie sfinansować udział ponad 300 dzieci z małych miejscowości w spektaklu teatralnym albo kupić dzieciom z ognisk TPD wyprawki szkolne.

Pewne możliwości tkwią także we współpracy samorządu powiatowego z gminami. Dlatego wiele działań, o których wspominałem, podejmujemy razem.

H.Z.: - Myślę, że właśnie TPD jest taką organizacją, która w realizacji tych zadań wiąże powiat i gminy. Dzięki temu, że wspieramy samorządy wszystkich szczebli w wypełnianiu ich ustawowych powinności, mamy możliwość kumulowania środków z różnych źródeł i finansowania wielu działań na rzecz dzieci. Oczywiście jako organizacja społeczna, w jakiejś części bazujemy także na darczyńcach i sponsorach. Dzięki nim, nasi podopieczni z ognisk TPD nie muszą obawiać się tegorocznej zimy. Wszystkim potrzebującym mogliśmy dać czapki i kurtki. To jeden z wielu przykładów.

Skoro mówimy o współdziałaniu TPD z samorządami, to chciałbym podkreślić, że w powiecie koszalińskim mamy sytuację wręcz modelową. Wszyscy uczestnicy tej współpracy, zarówno Starosta Koszaliński jak i podległe mu jednostki, robią wiele, by rozwijać różne formy działalności na rzecz dzieci, zwłaszcza w obszarach zagrożeń patologiami społecznymi. Np. dzięki finansowaniu Powiatowego Urzędu Pracy w ramach programów wspierających zatrudnianie absolwentów, mogliśmy zapewnić naszemu podopiecznemu w ogniskach środowiskowych opiekę pedagogiczną świadczoną przez świetnie przygotowanych, młodych fachowców. To także konkretny przykład takiego gospodarskiego, a jednocześnie pełnego troski podejścia do problemów dzieci. Taka postawa bardzo pomaga nam w codziennej pracy.

**- Dziękuję za rozmowę.
Jerzy Banasiak**

Dominanta w Luneburgu



Między 18 a 22 grudnia 2003 roku, chór "DOMINANTA" działający przy Gimnazjum Samorządowym w Mścicach, pod opieką **Bożeny Cienkowskiej** gościł w Luneburgu na zaproszenie **Wilhelm-Raabe-Schule** oraz proboszcza katolickiej parafii pod wezwaniem św. Stefana. Chórowi towarzyszyli przedstawiciele szkolnego klubu europejskiego wraz z opiekunką **Jolantą Leszek**.

W pierwszym dniu pobytu uczniowie wzięli udział w lekcjach muzyki, języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Wspólnie z chórem niemieckim zaśpiewali również podczas świątecznego spotkania w auli szkoły. Wykonali min. przygotowane wcześniej na tę okazję koledy: niemiecką "Singt und klingt" oraz polską "Gdy się Chrystus rodzi". Po południu, w przepięknym zabytkowym ratuszu, chór został przyjęty przez burmistrza Luneburga. Wieczorem, na świątecznym jarmarku, można było usłyszeć polskie koledy wykonane przez "Dominantę" - zgodnie z tamtejszym zwyczajem - z okien ratusza.

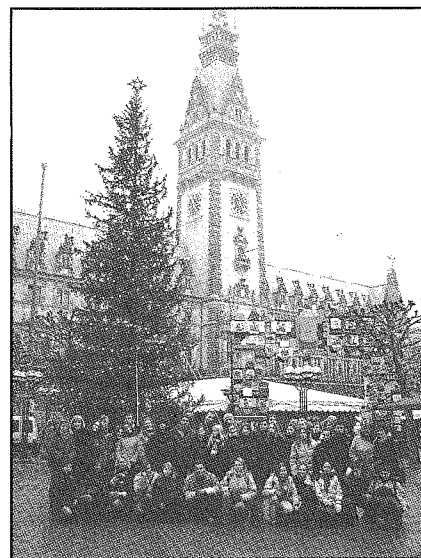
Następny dzień upłynął chórzystom na zwiedzaniu pobliskiego (ok. 50 km) Hamburga. Wieczorem tego dnia, po mszy niemieckiej, odbył się koncert "Dominanty", zapowiadany wcześniej plakata-
mi i ogłoszeniami w prasie lokalnej.

W niedzielę chór wzięł udział w polskiej mszy oraz jasełkach, przygotowanych przez polskie dzieci. Trzeba nadmienić, że miejsce tych występów było dość

niezwykłe. Pod dachem mieszczą się: kościół katolicki i ewangelicki. Wraz z przyległymi pomieszczeniami, tworzą Eklektyczne Centrum św. Stefana.

Chórzycy zostali przyjęci niezwykle serdecznie, a ich umiejętności wokalne oceniono bardzo wysoko. Gościny udzieliły im rodziny niemieckich uczniów, nauczyciele oraz proboszcz parafii katolickiej. Dzięki tym indywidualnym kontaktom z gospodarzami, uczniowie mieli okazję w praktyce sprawdzić swoje umiejętności w zakresie języków obcych.

Na program wizyty składało się jeszcze wiele innych atrakcji, min. pobyt na bogato wyposażonej pływalni oraz dyskotecę, zorganizowaną z niemiecką młodzieżą. Osobno trzeba wspomnieć o zwiedzaniu Luneburga, które dostarczyło młodzieży wielu estetycznych wrażeń. Miasto ma ponad tysiącletnią historię. Swoją siłę i bogactwo w dawnych wiekach zawdzięczało eksploatacji soli. Przez cały czas swego istnienia nie zostało ani razu zniszczone wojną, pożarem czy innym kataklizmem. Dzięki temu zachowało się tu wiele nadzwyczaj uroczych



i cennych zabytków. Choćby wspomniany już ratusz, wieloczęściowy zespół architektoniczny (najstarsza jego część pochodzi z 1240 roku) wyposażony z przepychem w dzieła różnych epok. Szczegółnie wrażeń robią świetnie zachowane dzieła snycerskie i malarskie. Niezapomnianym przeżyciem była możliwość zaśpiewania w kościele św. Michała, w którym przez dwa lata w swojej młodości śpiewał w chórze i grał na organach **Jan Sebastian Bach**.

Wizyta w Luneburgu umożliwiła nawiązanie kontaktu pomiędzy szkołami, którego efektem stał się wyjazd 7 lutego do Barendorf, trojga uczniów Gimnazjum Samorządowego, na seminarium "Młodzi ambasadorzy rozszerzenia Europy". Chórzycy z Mścic nawiązali osobiste znajomości z rówieśnikami z Niemiec. Mamy nadzieję, że to spotkanie przyniesie następne owoce, choćby w postaci planowanej w maju tego roku, rewizyty niemieckiego chóru z Luneburga. "Dominanta" już przygotowuje się i cieszy na to spotkanie.

Na przykład w Mścicach Gromkie SIE MA!

Tak jak w całej Polsce, tak też w Gimnazjum w Mścicach, w gminie Będzino, 11 stycznia upłynął pod znakiem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Koncert WOŚP poprzedziła loteria fantowa, zorganizowana przez uczniów kl. I c. Nie trzeba dodawać, że cieszyła się ogromną popularnością wśród młodzieży szkoły.

Niespodziankom nie było końca. Od godz. piętnastej występowały zespoły i chóry w ramach WOŚP: Orkiestra Garnizonowa Centrum Szkolenia Wojsk Lotniczych i Obrony powietrznej w Koszalinie, zespół taneczny "Astra". Zespół wokально-instrumentalny "Marakas" (pod kierunkiem Sylwii Banach i Andrzeja Chabzdzy), zespół instrumentalny "Ad Libitum", chór "Dominanta" (absolwenci

i gimnazjaliści pod kierunkiem **Bożeny Cienkowskiej**), chór "Cantabile" i LO im. Stanisława Dubois (pod kierunkiem **Marii Dąbrowskiej**).

Młodzież przygotowała również napoje i kanapki, które można było nabyć za symboliczną złotówkę. Rzucano lotkami do celu, wygrywano nagrody. W przerwach między występami, odbywała się licytacja. Swoich nowych nabywców znalazły min.: kubki (wśród których znalazł się kubek WOŚP), płyty "Dominanty", plecak подарowany przez panią Prezes GS Sch Będzino - **Elżbietę Góral**, maskotka ofiarowana przez strażaków, obraz przekazany przez księdza proboszcza **Włodzimierza Milewskiego**, imprezę wspomogła również firma przewozowa pana **Stępnia**.

Niewątpliwą niespodzianką i jednocześnie zaskoczeniem wieczoru, okazał się występ nauczycieli, którzy w przebraniach i różnych stylizacjach, wykonali piosenkę "Dozwolone od lat osiemnastu" - dedykując ją wszystkim

uczniom. Wieczór zakończył mecz: nauczyciele-uczniowie, oraz nauczyciele-rodzice. Dodać trzeba, że przez cały dzień uczniowie kwestowali w swoich miejscowościach. Nad wszystkim czuwała "niezawodna" nauczycielka, pani **Magdalena Pawlak**, wspomagana przez grono nauczycielskie oraz pana dyrektora gimnazjum - **Leszka Lenarcika**. Dochód ze wszystkich imprez zorganizowanych w ramach WOŚP wyniósł 4200 PLN.

Do zobaczenia za rok - SIE MA!





Potyczki z Orkiestrą

Szkoła Podstawowa w Będzinie z siedzibą w Łęknie połączyła zbiórkę pieniędzy w ramach tegorocznej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy z imprezą rekreacyjną pod nazwą **"Rodzinne potyczki przy stołach tenisowych"**. Był bufet ze smakołykami cukierniczymi dostarczonymi nieodpłatnie przez piekarnię "BAJGIEL", kawą i herbatą prowadzony przez samorząd szkolny.

Dzięki tej imprezie dorośli mogli aktywnie spędzić wolny czas, a dzieciaki miały satysfakcję z tego, że grając tutaj w niewielkiej wsi, można przy-

czynić się do ogromnego sukcesu Wielkiej Orkiestry Jurka Owsiaaka i pomóc skrzywdzonym przez los maluchom. I chociaż sam efekt finansowy nie był przez organizatorów (Samorząd Szkolny i Szkolny Związek Sportowy) traktowany jako cel nadrzędny, to wypada poinformować, że udało się zebrać -768,46 zł.

Uczniowie i nauczyciele SP w Będzinie składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w tej imprezie i już dzisiaj zapraszają do wspólnego grania za rok.

Lekcja wrażliwości

29.10.2003r. uczniowie SP w Łęknie wraz z opiekunkami - **Izabelą Wojśa i Ireną Jaworską** odwiedzili Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Koszalinie.

Nie była to jednorazowa, sporadyczna wizyta, szkoła ta od wielu lat współpracuje ze schroniskiem. W październiku każdego roku organizowana jest zbiórka pieniędzy, koców i misek. Należy tu podkreślić, że są to często drobne, kieszonkowe, które dzieci chętnie oddają na rzecz schroniska. Za zebrane fundusze kupowana jest karma dla psów i kotów.

Ostatnio zawieźliśmy około 50 kg karmy.

Każda wizyta w schronisku to dla dzieci lekcja wrażliwości, odpowiedzialności za zwierzęta i tego, że zwierzę to nie rzecz, którą można wyrzucić.

Nad przebiegiem akcji czuwają: **Irena Jaworska** - opiekun Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody i **Izabela Wojśa** - nauczycielka nauczania zintegrowanego

**Dyrektor Szkoły
Bogdan Wojśa**

Sesja budżetowa

27 stycznia w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się sesja Rady Gminy poświęcona między innymi - uchwaleniu budżetu na rok 2004.

W uchwale budżetowej zapisano m.in.:

- prognozowane dochody budżetu Gminy: 13.558.861zł

- wydatki budżetu Gminy w wysokości: 16.174.961zł

- deficyt budżetowy w kwocie 2.616.100zł zostanie pokryty:

kredytem w wysokości:

1.316.100zł

pożyczką w wysokości:

1.300.000zł

-ustala się przychody budżetu Gminy w wysokości: 2.800.000zł

-ustala się rozchody budżetu Gminy w wysokości: 189.900zł z przeznaczeniem na

spłatę pożyczki z WFOŚiGW 33.900zł

spłatę rat kredytu z PKO BP Koszalin 150.000zł

-ustala się rezerwę ogólną w wysoko-

ści 100.000zł

Budżet został zatwierdzony jednogłośnie.

Ponadto radni podjęli uchwały w sprawach:

- uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2004;

- zatwierdzenia planu przychodów i wydatków środka specjalnego na utrzymanie dróg na 2004r;

- zatwierdzenia planu przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i gospodarki Wodnej na 2004 r;

- zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej w Wierzchominie;

- ustalenia harmonogramu pracy Rady gminy na rok 2004;

- ustalenia opłaty administracyjnej za czynności urzędowe;

- wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty w wysokości 99% od pierwszej wpłaty oraz opłat rocznych od przekazanych nieruchomości w użytkowanie wieczyste dla OSP w Mścicach i w Będzinie.

Jubileusz szkolnego sportu

Styczeń jest miesiącem, w którym dokonuje się podsumowań za rok miniony. Po raz kolejny podsumowania takiego dokonali uczniowie zrzeszeni w Szkolnych Kołach Sportowych na terenie Gminy Będzino.

W trakcie dorocznego balu, który odbył się 17.01 2004r. w sali gimnastycznej w Łęknie, zwycięzcy plebiscytu z czterech szkół podstawowych - Łęknia, Tymienia, Mścic, i Wierzchomina oraz dwóch gimnazjów z Mścic i Tymienia - otrzymali okolicznościowe dyplomy ufundowane przez rady rodziców.

Tegoroczny bal, na którym bawiła się ponad setka uczniów, miał szczególną oprawę, jako że zbiegał się z 20 rocznicą funkcjonowania zorganizowanych struktur Szkolnego Związku Sportowego w Gminie Będzino.

W podsumowaniu tego okresu sekretarz Zarządu Gminnego SZS - Wiesław Subel podkreślił, że zorganizowano ponad 200 imprez sportowych, przez które przewinęło się blisko 6 000 uczniów. Niektórzy z nich byli kilkakrotnie uczestnikami finałów wojewódzkich, a dwóch wychowanków - **M.Janus** (piłka nożna) i **J. Sitarz** trafiło do kadry narodowej juniorów.

Z tej okazji działacze sportowi, którzy w zdecydowanej większości są nauczycielami wychowania fizycznego, postanowili w szczególny sposób uhonorować osoby, które w tym okresie szczególnie wspierały ich w krzewieniu sportu szkolnego.

Okolicznościowe plakietki "Przyjaciela Sportu Szkolnego" przyznano:

- Radzie Gminy Będzino - odebrał Przewodniczący Rady - **Henryk Broda**
- Wójtowi Gminy - **Ryszardowi Sawiczowi**
- **Elżbiecie Góral, Wiesławowi Raicherd, Janowi Wodeckiemu, Zbigniewowi Krasowskiemu, Czesławowi Szczurowi i Piotrowi Frączakowi.**

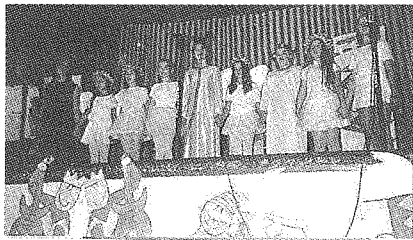
DYŻURY Radnych Rady Gminy w Będzinie

1. Gołębiowski Adam	15.01.04.	01.04.04
2. Grzesiak Zbigniew	15.01.04.	08.04.04
3. Kosmala Stanisław	22.01.04.	15.04.04
4. Krasowski Zbigniew	29.01.04.	22.04.04
5. Krawiec Andrzej	05.02.04.	29.04.04
6. Kwaśniewski Stanisław	12.02.04.	06.05.04
7. Parol Lucyna	19.02.04.	13.05.04
8. Radziun Bronisława	26.02.04.	20.05.04
9. Rokaszewicz Robert	04.03.04.	27.05.04
10. Szejjec Irena	11.03.04.	03.06.04
11. Urbańczyk Bronisław	18.03.04.	17.06.04
12. Woźnicki Aleksander	25.03.04.	24.06.04

**Stronę przygotowała:
Teresa Dębicz**



Trudny wybór



13 stycznia 2004 r. w Urzędzie Gminy odbyły się gminne eliminacje Jasełek. "Do walki" stanęły dwie szkoły podstawowe: z Biesiekierza i Świemina. Przysłać trzeba, że poziom był tak wyrównany, iż niezwykle trudne okazało się wybranie najlepszego zespołu. Wszelkiego rodzaju spektakle w wykonaniu najmłodszych są bardzo wdzięczne i każdy z nich jest niepowtarzalny, a w związku z tym trudny do oceny. Nie lada "orzech do zgryzienia" miała więc komisja w składzie: **Maria Węgrzynek, Romuald Długosz, Zygmunt Królak**, oraz nauczyciele - **Iwona Jurek, Anetta Petin** z Biesiekierza i **Grażyna Markowska, Ewa Gała** ze Świemina.

Ostatecznie decyzją jury do Sianowa na Powiatowy Festiwal Jasełek Sianów 2004, pojechała Szkoła Podstawowa ze Świemina.

Pierwszy Przegląd Jasełek Świemino 2004

Gwarnie, barwnie i niezwykle było 20 stycznia 2004 r. w Szkole Podstawowej w Świeminie. Po szkole wędrowały postacie aniołów, diabłów, królów i pasterzy. Wszędzie czuło się niezwykłą atmosferę. A wszystko to za sprawą Pierwszego Przeglądu Jasełek Świemino 2004.

Na zaproszenie gospodarzy odpowiedziało 7 zespołów z sąsiednich gmin. Przegląd oceniany był przez jury w składzie: pan Krzysztof Rotnicki z MOK w Koszalinie, siostra **Bernadetta Lewicka** z Wydziału Katechetycznego w Koszalinie, ksiądz **Grzegorz Ciszek**.

Na wszystkich uczestników czekał poczęstunek i upominki przygotowane przez uczniów pod opieką pani **Anety Krasowskiej** i **Ewy Gordel**.

Zmagania uczestników zaowocowały przyznaniem wyróżnień dla zespołu z SP w Karwinie i SP w Siemysłu.

Trzecie miejsce zajęła SP z Dygowa. Dwie drugie lokaty przyznano zespołom z SP z Wrzosowa i SP z Piotrowic. Zwycięzcą Pierwszego Przeglądu Jasełek został zespół z SP w Świeminie, kierowany przez panią **Marzenę Smolińską** i panią **Grażynę Markowską**.

Beata Małkowska

KAFACELA

Dzieci uczęszczające na zajęcia teatru "Kafacela" działającego przy filii Biblioteki Publicznej w Biesiekierzu i Szkole Podstawowej w Starych Bielicach wystawiły "Jasełka" na "Wigili Seniora". Tradycyjne potrawy wigilijne przygotował GOPS w Biesiekierzu, wspaniałe ciasta upiekły mamy naszych uczniów. Na spotkanie przybyli: zastępca wójta gminy Biesiekierz pan **Tadeusz Grądzki**, przewodniczący Rady Gminy - pan **Jan Lach** oraz kierownik GOPS - pani **Karina Gębał**, którzy złożyli seniorom życzenia świąteczne i noworoczne.

Bardzo serdeczny przebieg miało spotkanie w dniu 30 stycznia w Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. Dzieci zaprezentowały "Jasełka", a następnie wzięły udział we wspólnej zabawie z podopiecznymi. Zostały poczęstowane słodyczkami i lodami, a także otrzymały pamiątkowe figurki wykonane w pracowni ceramicznej DPS.

17 stycznia 2004r. dzieci ze Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach wzięły

udział w VII Przeglądzie Jasełek "Darlowskie Gody". W przeglądzie uczestniczyło 15 zespołów w trzech kategoriach wiekowych. Dzieci ze Starych Bielic zajęły II miejsce. Zespół już po raz czwarty brał udział w "Darlowskich Godach" i zawsze zdobywał czołowe miejsca. Uczniów ze Starych Bielic najbardziej wzruszyły przedśkolaki, które bardzo ładnie zagrały swoje role i miały piękne stroje.

Przy tej okazji warto wymienić **Toma Ławrynowicza**, który grał króla Heroda, a rola ta była bardzo długa i trudna. Trudną rolę miała także **Daria Lebień** i wywiązała się z niej świetnie. Równie dobrze zaprezentowali się: **Łukasz Paszkowski, Ewelina Gradowska, Żaneta Szczerbińska, Ola Magdziarek, Józek Sorbian, Piotruś Łukasiewicz, Natalia Łata, Marta Pietrzak, Kasia Figurka, Kasia Stefańska, Sebastian Chmielewski, Maciek Hetman, Klaudia Stępień, Hubert Ciekliński, Kamil Wojnowski, Anita Łuczak, Martyna Kaźmierczak, Ola Podgórska, Agnieszka Łukaszewska i Ewelina Chrzan**.

Wanda Kamyk

Konkurs plastyczny

STRAŻAK-RATOWNIK W AKCJI

9 lutego br. w Gminie Biesiekierz dokonano wyboru najlepszych z 38 nadesłanych prac na VI Ogólnopolski Konkurs Plastyczny pod hasłem "Strażak-ratownik w akcji" ogłoszony przez Komendanta Głównego Straży Pożarnej-Szefa Obrony Cywilnej Kraju. Do Urzędu Gminy swoje prace dostarczyli: z Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach - **Leszek Lewczuk, Sylwester Pac** i **Sławomir Kowalski**; ze Szkoły Podstawowej w Świeminie - **Paulina Sikora, Michał Skowroński, Konrad Zajączkowski, Michalina Kuś, Joanna Sobczyk, Magda Kuliś, Paulina Bazylewicz, Kamil Hryniewicz, Sebastian Sikora, Alicja Markowska, Karolina Sapieha**; ze Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach - **Patrycja Czarnecka, Milena Cieklińska, Jan Obirek, Piotr Łukaszewski, Maciej Hetmann, Agata Ślubowska, Marta Pietruch, Ewelina Gradowska, Natalia Łata, Marta Pietrzak, Ewelina Czarnecka**; ze Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu - **Roksana Kozieł, Rafał Kucharski, Wojciech Morawski, Marcin Mendelski, Sebastian Szelaż**; z Gminnego Przedszkola - **Wojciech Dorlet**,



Leszek Lewczuk - DPS w Nowych Bielicach

Emilka Sokół, Igor Wypych, Żaneta i Błażej Sawiczy, Karolina Kaczmarek, Kornelia Kupczyńska i Angela Kaczmarek

Do następnego etapu eliminacji w Starostwie Powiatowym w Koszalinie zostaną wysłane prace: **Leszka Lewczuka, Sylwestra Paca i Sławomira Kowalskiego** z DPS w Nowych Bielicach; **Wojtkę Dorletę, Emilki Sokół** z Gminnego Przedszkola w Biesiekierzu; **Alicji Markowskiej, Karoliny Sapiehy** ze Szkoły Podstawowej w Świeminie; **Marty Pietrzak, Eweliny Czarneckiej** ze Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach; **Roksany Kozieł, Rafała Kucharskiego i Wojciecha Morawskiego** ze Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu.

W imieniu komisji konkursowej
Romuald Długosz

Przegląd wydarzeń

Budżet

Uchwałą Nr XIII/102/04 Rady Gminy w Biesiekierzu zatwierdzono jednogłośnie budżet Gminy Biesiekierz na 2004 r. Wraz ze zmianą do budżetu (Uchwała Nr XIII/104/04 Rady Gminy), zamyka się on:

• po stronie dochodów kwota	8.034.861 zł
• po stronie wydatków kwota	8.264.861 zł
• oraz deficytem w kwocie	230.000 zł

Plany pracy

Zatwierdzono:

- plan pracy Rady Gminy na 2004 r. (Uchwała Nr XIII/108/04)
- plan pracy komisji Rady Gminy na 2004 r. (Uchwała Nr XIII/110/04)
- plan pracy Komisji Rewizyjnej na 2004 r. (Uchwała Nr XIII/109/04)



Chcemy ukazać walory polskiej wsi u progu wstąpienia do UE

Zarząd KSKW Oddz. Drzewiany to dobrany zespół trzech kreatywnych, przedsiębiorczych kobiet, które wciąż zdobywają coraz to większe poparcie dla swoich działań wśród instytucji państwowych oraz wielu działaczy społecznych, a przede wszystkim cieszą się uznaniem lokalnej społeczności.

Kobiece Stowarzyszenie przy wsparciu MGOK w Bobolicach działa w zakresie rozpowszechniania kultury, pracuje nad poprawą wizerunku wsi, oraz czynnie promuje Drzewiany jako ekologiczne zagłębienie agroturystyki, podtrzymujące staropolskie tradycje.

Oddz. KSKW Drzewiany współpracuje również z Urzędem Miejskim w Bobolicach, Urzędem Miasta i Gminy w Kępicach, MGOK w Kępicach (powiat słupski), ODR w Koszalinie.

"Jesteśmy otwarte na współpracę z różnego rodzaju instytucjami, gdyż zakres naszej działalności wciąż się poszerza, a dzięki temu życie wielu ludzi staje się ciekawsze, pełniejsze, bogatsze w emocje."

Do pierwszych sukcesów Stowarzyszenia można zaliczyć zorganizowanie dwóch "Biesiad" - zapomnianych już zabaw wiejskich przy wspólnym obficie zastawionym stole.

Chcemy zastrzec sobie nazwę "Biesia-

dy", gdyż jest to impreza specyficzna, mająca na celu zintegrowanie społeczności lokalnej. W Biesiadach bierze udział ok. 80 osób, a zabawa odbywa się bez nakładów finansowych, gdyż każda rodzina przynosi coś od siebie na wspólny, biesiadny stół.

W podobny sposób zostały zorganizowane ostatnie Święta Bożego Narodzenia. Przedstawienie Świąteczne przygotowane i wykonane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Drzewianach, choinka przed kościołem i wielka Wigilia Sołecka wprowadziły mieszkańców w świąteczny nastrój.

Kolejnym celem Stowarzyszenia jest uporządkowanie i zabezpieczenie cmentarza Ewangelickiego, który wpisany jest do rejestru zabytków, a powstanie jego określa się na 1860 r. Prace porządkowe zostaną zakończone wiosną tego roku.

KSKW Oddz. Drzewiany opracowało dwa projekty na rok 2004:

- **DRZEWIANY - PRZEDSIĘBIORCZA WIEŚ**
- **RADOSNE FERIE ZIMOWE - DLA DZIECI.**

Rok 2004 będzie czasem aktywności społecznej. Będziemy organizowały imprezy kulturalne, wycieczki, szkolenia dla rolników oraz dużą imprezę handlową.

Kobiece organizacja pod patronatem MGOK w Bobolicach czyni przygotowania do wydarzenia kulturalno-handlowe-

go o nazwie: **"TARGI WIEJSKIE - DOŻYŃKI GMINNE DRZEWIANY 2004"**.

"Targi Wiejskie" mają być ekspozycją twórczości polskiej, ekologicznej wsi, w tym: ogrodnictwa, szkółkarstwa, rękodzieła artystycznego, hodowli zwierząt i ptactwa, pszczelarstwa, agroturystyki oraz sztuki kulinarnej. Będzie to impreza odbywająca się cyklicznie na przełomie sierpnia i września. Ponieważ wieś Drzewiany będzie kształtowana tematycznie: **"DRZEWIANY - OSADA Z DREWNA, GLINY I TRZCINY"** to cała oprawa targów będzie wykonana z naturalnych materiałów. Atrakcją "Targów Wiejskich - Dożynek Gminnych 2004" będą przejażdżki bryczkami, wozem cygańskim, zabawa na świeżym powietrzu, degustacje kulinarne, potyczki sołeckie, szkolenia dla rolników oraz zaproszeni na tę okazję artyści.

W Drzewianach znajduje się wiele gospodarstw agroturystycznych istnieje zarazem możliwość rezerwacji noclegów.

Na potrzeby organizacji **"TARGÓW WIEJSKICH - DOŻYŃKI GMINNE 2004"** KSKW Oddz. Drzewiany uruchamia punkt informacyjny od lutego 2004 r.

Przewodnicząca KSKW oddz. Drzewiany - **Mariola Wędrowska** tel. 0/94 3187820, Sekretarz - **Hanna Oblawska** tel. 0/94 3187802 oraz wszelkie informacje można również uzyskać w ODR Koszalin.

Zarząd Krajowego Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich w Drzewianach
Mariola Wędrowska,
Anna Gumowska,
Hanna Oblawska

Dzień Babci i Dziadka w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Bobolicach

Impreza o bardzo podniosłym charakterze i przebiegająca w uroczystej atmosferze zgromadziła w Sali gimnastycznej budynku szkoły w dniu 21 stycznia nasze kochane babcie, dziadków, rodziców i rodzeństwo.

Zaproszeni goście nie kryli wzruszenia i zachwytu, uczestnicząc we wspaniale przygotowanej inscenizacji. Uczniowie klas IIa, IIb oraz IIIc pod kierunkiem nauczycielek: **Małgorzaty Dziubak, Małgorzaty Prymnicz i Sabiny Wiślockiej,** przygotowali

"Jasełka". Na tle pięknej scenografii zaprezentowali wspaniale przygotowany program. W śpiewanych i granych przez dzieci kolędach i pastorałkach czuło się ogromną radość. Inscenizacja trwała 40 minut i zaangażowanych w nią było około 30 dzieci. Do pracy nad "Jasełkami" włączyli się również rodzice, którzy przygotowali piękne stroje.

Po inscenizacji wystąpili dzieci z klas I c, II c, II d i III d z krótkim programem słowno-muzycznym "Dla Babci i Dziadka" przygotowanym pod kierunkiem Pań: **Eweliny Domagały, Edyty Sobańskiej, Beaty Kostewicz i Anny Kuropatnickiej.**

Po występach nastąpił czas życzeń dla Babć i Dziadków. Drodzy goście otrzymali od swych wnuków

laurki i zostali zaproszeni na poczęstunek.

Warto zaznaczyć, że młodzi artyści gościli z występami w Przedszkolu Samorządowym w Bobolicach, gdzie młodszemu kołegom zaprezentowali Jasełka.



Gospodarka wodno-ściekowa

Podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 27 listopada 2003 r. została przyjęta uchwała w sprawie realizacji przedsięwzięcia z zakresu gospodarki wodno-ściekowej. Dotyczy ona opracowania (wykonanego na zlecenie 21 gmin członkowskich Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty) pt. **"Zarys koncepcji organizacyjno-prawnej zarządzania gospodarką wodno-ściekową w dorzeczu Parsęty"**. Jako jeden z wariantów tej koncepcji zakładane jest utworzenie przez gminy członkowskie ZMiGDP Spółki Związku Miast i Gmin jako instytucji zarzą-

dzającej całym majątkiem (tj. infrastrukturą wodno-kanalizacyjną ZMiGDP).

Dla gminy Bobolice celem tego projektu jest kompleksowe rozwiązanie gospodarki wodno-ściekowej. Całkowita wartość projektu dla naszej gminy wynosi ponad 16 mln zł. W tej kwocie mieszczą się koszty opracowania projektów technicznych na budowę, rozbudowę czy modernizację oczyszczalni ścieków, opracowanie dokumentacji technicznej kanalizacji i wodociągów, koszty opracowania studium wykonalności oraz koszty opracowania raportu z oddziaływania na środowisko dla tych inwestycji. Projekt obejmować będzie

1. budowę systemu kanalizacji sanitarnej o szacunkowej długości 55 km,
2. budowę systemu wodociągowego o

szacunkowej długości ok. 20,9 km, do sieci wodociągowej zostanie wówczas podłączonych 6925 mieszkańców,

3. budowę i modernizację oczyszczalni ścieków w 5 miejscowościach.

Gmina oprócz tego, że wraz ze ZMiGDP będzie aplikować do Funduszu Spójności o dofinansowanie inwestycji, czyni starania, by pozyskać środki finansowe z innych źródeł, w tym z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Realizacja powyższej inwestycji zaplanowana jest na lata 2004 (opracowanie dokumentacji) do końca 2008 roku.

Na podstawie materiałów opracowanych przez Panią **Mieczysławę Brzozę - Zastępcę Burmistrza** **Halina Michalak**



Budżet 2004

Tegoroczny budżet składa się z dwóch filarów - pierwszy to zapewnienie ludziom pracy, drugi - dachu nad głową. Podczas sesji budżetowej prezydent **Mirosław Mikietyński** zaprezentował filozofię wydawania pieniędzy w tym roku za pomocą techniki komputerowej.

"Budżet rozwoju gospodarczego i społecznej troski" - tak brzmi motto budżetu Koszalina na 2004 r. Rozwój gospodarczy ma zapewnić takie lokowanie publicznych pieniędzy, aby przyciągnęło inwestorów z zewnątrz i uaktywniło lokalny biznes. Dlatego 1 mln zł miasto przeznacza na wykonanie nowych planów zagospodarowania przestrzennego, które regulują sprawy własnościowe w mieście niezbędne przy zachęcaniu do inwestowania.

Powstanie też nowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i zmiana istniejących planów przestrzennych (głównie na obszarze liczącej 150 ha Zagranizowanej Strefy Działalności Inwestycyjnej).

Innym pomysłem na przyciągnięcie inwestorów, jest staranie o utworzenie Wolnego Obszaru Celnego, który znajdować się ma w pobliżu Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Ogółem na inwestycje miasto przeznacza 15 mln zł (drugie tyle na remonty). Wśród ważniejszych inwestycji jest budowa pierwszego etapu ul. Śródmiejskiej oraz modernizacja

stadionu "Bałtyk" i basenu przy ul. Głowackiego. Poza tym wyremontowana zostanie druga "nitka" ul. Władysława IV. 5,25 mln zł przeznaczonych zostanie na uzbrojenie terenów będących obszarami skoncentrowanej aktywności gospodarczej - przy ul. Szczecińskiej, Morskiej - Lnianej, BoWiD, Połczyńskiej, Gnieźnieńskiej i Gdańskiej.

Aby zdobyć dodatkowe pieniądze z Unii Europejskiej, w budżecie zapisano rezerwę celową w wysokości 4 mln zł, która przeznaczona jest na niezbędne dofinansowanie projektów przyjętych przez Brukselę. Pozwoli to na zwiększenie inwestycji w granicach 8 - 10 mln zł. Także polityka podatkowa sprzyjać ma firmom pragnącym zainwestować w Koszalinie. Podatki lokalne utrzymywać się będą na poziomie 85% stawek maksymalnych, a ich podwyżki utrzymają się na poziomie wskaźnika inflacji (0,6%). Stawki od środków transportowych zostały obniżone. Zwolnienia czekają także tych przedsiębiorców, którzy zdecydują się na uruchomienie działalności gospodarczej - są one różne w zależności od poniesionych nakła-

dów inwestycyjnych i liczby nowych miejsc pracy. Aby zwiększyć szansę na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej, w budżecie miasta przeznaczono 300 - 400 tys. zł, które trafić mają na konto Funduszu Poręczeń kredytowych.

Na pomoc społeczną w budżecie przeznaczono 17 mln zł, czyli o 7% więcej niż rok temu. Prezydent Mikietyński uważa jednak, że działania prospołeczne nie mogą ograniczać się wyłącznie do zasiłków i dotacji skierowanych do najbiedniejszych mieszkańców Koszalina. Dlatego stawia na budownictwo komunalne i socjalne (w Koszalinie 5 tys. rodzin nie ma samodzielnego mieszkania).

Na oświatę przeznaczonych jest 96,9 mln zł, o prawie 800 tys. zł więcej niż w zeszłym roku. I to mimo demograficznego niżu.

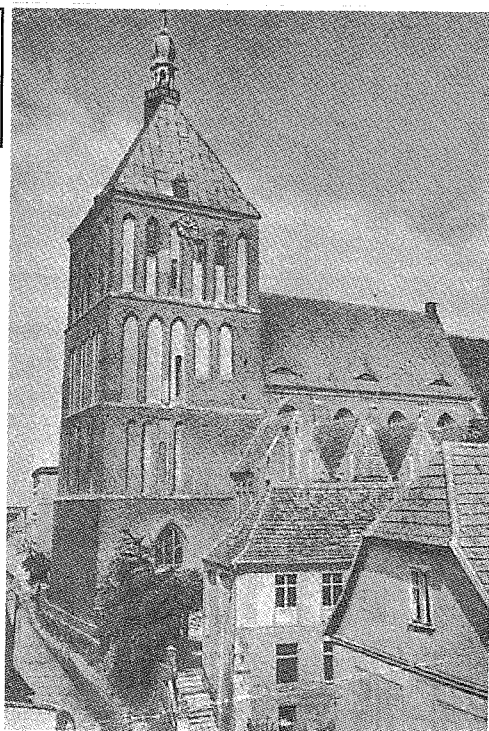
Jednym z ambitniejszych planów prezydenta jest stworzenie w przyszłości aglomeracji koszalińskiej, skupiającej ponad 250 tys. osób. Weszliby do niej mieszkańcy gmin Koszalin, Mieleno, Będzino, Sianów i Darłowo. Wspólne zagospodarowanie tych terenów pod kątem turystycznym zwiększyło atrakcyjność tej części Polski.

Plan dochodów Miasta Koszalina na 2004 rok w wysokości - 196.175.440,00 zł

Plan wydatków Miasta Koszalina na 2004 rok w wysokości - 215.741.740,00 zł

Plan deficytu budżetowego w wysokości - 19.566.300,00 zł

Przed laty w Koszalinie





Zmiany w szkołach

Od nowego roku szkolnego Centrum Kształcenia Ustawicznego (dawny "Mechanik") liczyć będzie cztery szkoły mniej. Tak zdecydowali podczas ostatniej sesji rady miejskiej radni. Zmiany te to wynik Rozporządzenia Ministra Edukacji. Placówki podobne do CKU kształcić mogą teraz wyłącznie osoby dorosłe. Dlatego szkoły dla młodzieży zostały w Centrum zlikwidowane. Nie oznacza to jednak, że ktoś z 623 uczniów będzie musiał zmieniać miejsce nauki. Kto naukę w szkole zaczął, ten skończy ją w tym samym miejscu i z tymi samymi nauczycielami. Proces likwidacji

polegać będzie na tzw. wygaszaniu, czyli braku naboru do pierwszych klas.

Likwidacja placówek nie oznacza jednak mniejszej oferty dla młodzieży. Trzy ze zlikwidowanych szkół zostaną bowiem odtworzone. Technikum i szkoła zawodowa działają będą w ramach Zespołu Szkół nr 10 (dawna "samochodówka"), liceum profilowane zaś - w ZS 9 (były "Elektronik"). Z mapy placówek oświatowych zniknie jedynie III Liceum Ogólnokształcące, ale już w najbliższym roku po jednej klasie przybędzie w dwóch innych ogólniakach - im. S. Dubois i im. W. Brońskiego.

Rozwiązanie umowy z dyrektorem MOPS

Prezydent Mikietyński rozwiązał umowę o pracę z dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Leopoldem Chelmińskim. Prezydent utracił do byłego dyrektora zaufanie.

Termin wypowiedzenia upływa 30 kwietnia br. W tym czasie, przez najbliższe trzy miesiące (do 15 kwietnia), obowiązki dyrektora będzie pełnił Andrzej Miarka, pracownik MOPS. Jest to czas potrzebny na ogłoszenie i rozstrzygnięcie konkursu na dyrektora MOPS.

Sposób na pieniądze z zewnątrz

Powołano Zarządzeniem wewnętrznym Prezydenta Miasta Koszalina "Zespół do współpracy w zakresie pozyskiwania funduszy pomocowych". W swoim założeniu ma on ułatwić przepływ informacji na temat środków pomocowych wewnątrz Urzędu Miejskiego oraz zwiększyć szansę na zdobycie pieniędzy z funduszy Unii Europejskiej. Koordynatorem zespołu jest Wydział Rozwoju i Współpracy Zagranicznej, a w jego skład weszli przedstawiciele wszystkich wydziałów i biur ratusza.

Nowy dyrektor ZOS

Nowym dyrektorem Zarządów Obiektów Sportowych został 34-letni **Maciej Baranowicz**. W 1993 r. ukończył Akademię Ekonomiczną w Poznaniu (kierunek: cybernetyka ekonomiczna i informatyka, specjalność: rachunkowość i przetwarzanie danych). W tym samym roku rozpoczął pracę jako informatyk w dziale księgowości koszalińskich KZP BROK SA. Trzy lata później był już głównym informatykiem w BROK, w 2000 r. dyrektorem ds. informatyki w tej samej firmie, a w 2002 Głównym specjalistą ds. informatyki w BROK. W tym samym roku rozpoczął pracę w koszalińskim oddziale PKO BP SA, gdzie był specjalistą ds. kredytów i rachunkowości. W grudniu 2003 r. został Kierownikiem Zespołu Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Obecnie zdobywa dodatkowe wykształcenie w The Nottingham Trend University - Executive Master of Business Administration.

M. Baranowicz obejmie stanowisko dyrektora ZOS z dniem 1 marca 2004 r.

Partnerskie Schwedt coraz bliżej

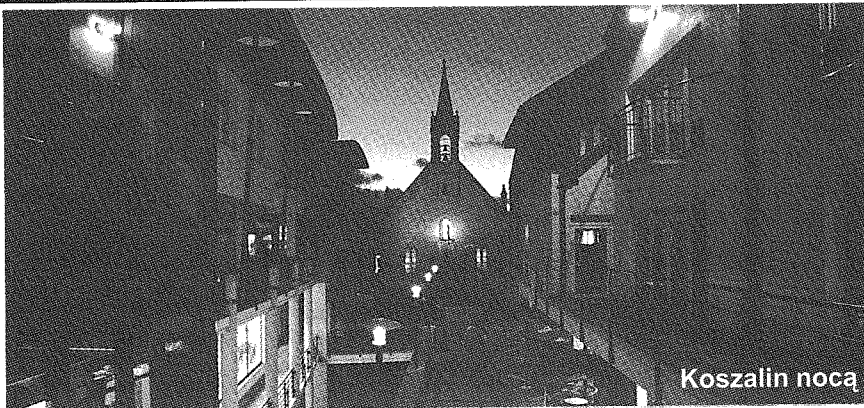
22 stycznia Prezydent Miasta Mirosław Mikietyński przebywał z jednodniową wizytą w niemieckim mieście Schwedt nad Odrą. Celem wizyty było kontynuowanie rozmów nt. podjęcia współpracy bliźniaczej między miastami. Wstępny termin podpisania umowy partnerskiej określono na koniec maja.

Koszalin oazą rowerów

Rozpoczęto realizację wspólnego z Fundacją "Nauka dla środowiska" projektu "Koszalin - miastem Europejskich tras rowerowych", który uzyskał dofinansowanie z PHARE CBC Polska - Niemcy 2001 w wysokości 17.951 EURO.

Głównym założeniem projektu jest wytyczenie i oznakowanie optymalnej sieci tras pieszo-rowerowych na terenie miasta. Zaplanowano oznaczenie poziome w ciągach istniejącej infrastruktury drogowej, tj. chodników, oraz ok. 500 znaków poziomych i 150 znaków kierunkowych (opisy w trzech językach).

Ogółem zaplanowano wytyczenie około 50 km ścieżek rowerowych.



Koszalin nocą

Szkolenie dla przedsiębiorców

Z inicjatywy Prezydenta Miasta Koszalina przeprowadzone zostanie bezpłatne szkolenie dla przedsiębiorców nt. dotacji rządowych i unijnych w ramach programów Phare 2001 oraz Phare 2002. Szkolenie odbędzie się w dniu 27 lutego br. w godzinach od 9.00 do 16.00 w Urzędzie Miejskim w Koszalinie w sali konferencyjnej nr 300.

Szkolenie przeprowadzą wykładowcy z Zachodniopomorskiej Agencji Roz-

woju Regionalnego w Szczecinie w oparciu o prezentację multimedialną oraz materiały szkoleniowe dostępne dla wszystkich uczestników szkolenia.

Przedsiębiorcy zamierzający wziąć udział w szkoleniu proszeni są o potwierdzenie tego faktu:

e-mailem na adres :
hanna.rasmus@um.man.koszalin.pl.
faksem ; 34 88 766
lub telefonicznie pod numer 34 88 792



Spotkanie noworoczne

16.01.2004r. w Ośrodku Kultury w Wyszewie odbyło się spotkanie Noworoczne wójta z radnymi, sołtysami, przedstawicielami jednostek organizacyjnych i właścicielami firm, z którymi współpracuje gmina.

Spotkanie rozpoczął występ kwartetu smyczkowego ze szkoły muzycznej w Koszalinie pod kier. **Macieja Śmietkańskiego** i zespołu "Iskierki" z Manowa prowadzonego przez p. **Teresę Chruścićką**, akompaniował Rafał Wojszczyk - mieszkaniec Rosnowa.

Wójt, wznosząc lampkę szampana, życzył zebranyom wszelkiej pomyślności, dobrej współpracy i zadowolenia w życiu osobistym, podkreślając jednocześnie, że nadchodzący rok będzie niósł szereg zmian w samorządzie i będą podejmowane trudne decyzje.

Na zakończenie gości poczęstowano tradycyjnymi polskimi potrawami i wypiekami świątecznymi. Największym powodzeniem cieszył się groch z kapustą i pierogi z grzybami.



Bal strażaka

W dniach 7-8 lutego br. sześciuosobowa grupa strażaków z OSP Wyszewo brała udział w Balu Strażaka, który zorganizowała straż pożarna zaprzyjaźnionej gminy niemieckiej. Podczas balu obie strony wystąpiły w galowych strojach strażackich. Niemieccy koledzy w trakcie wizyty zaprezentowali swoje służby ratownicze zlokalizowane w Murchin, Lassan i Buggenhagen.

Celem wizyty polskich strażaków było również nawiązanie ściślejszej współpracy z kolegami z zachodu. Podczas rozmów zaplanowano wyjazd polskiej ekipy na zawody strażackie, które odbędą się 5 czerwca br.

GMINNY PRZEGLĄD JASEŁKOWY

12 stycznia 2004r. w Ośrodku Kultury w Wyszewie rozstrzygnięty został gminny konkurs na najlepszy program jasełkowy. W imprezie udział wzięło 5 zespołów: z Bonina, Manowa, Rosnowa, Wyszecborza i Wyszewa, każdy z zespołów liczył po 20 dzieci.

Zwyciężył teatrzyk "Z BO-ku" z Bonina - zeszłoroczny laureat "Złotej Bombki" w przeglądzie powiatowym w Sianowie. Opiekunami grupy z Bonina są panie: Agnieszka Bartosik i Anna Chojnacka, które same napisały scenariusz. Teatrzyk działa od trzech lat i poziom aktorski jest coraz wyższy. Drugie miejsce zajął zespół z Wyszewa, a trzecie teatrzyk z Rosnowa.

Zespoły przygotowały ciekawe scenariusze. Wykazały się dużą pomysłowością w przygotowaniu scenografii. Impreza była bardzo ciekawa, po raz pierwszy wystąpiły zespoły ze świetlic środowiskowych z Wyszecborza, "Rozgłośnia" z Rosnowa i "Smerfy" z Wyszewa.

Zimowisko 2004

Nareszcie upragnione ferie! Wszystkie chętne dzieci z Bonina mogły uczestniczyć w codziennych zajęciach zorganizowanych w klubie. Organizatorami zimowiska były: **Ognisko Wychowawcze "Iskierka"** i **Szkoła Podstawowa w Boninie**.

Od 9.00 do 14.00 prawie pięćdziesięcioro dzieci w wieku od 5 do 15 lat spędzało wesoło czas. Codziennie odbywały się zajęcia na sali gimnastycznej oraz w pracowni komputerowej w tutejszej szkole, w sali klubu rozgrywały się turnieje warcabowe, szachowe i w tenisa stołowego. Była szansa, by nauczyć się nowych piosenek, powtórzyć te, które wszyscy znają, a także do znanych melodii układać własne teksty. Oto fragment jednej z naszych piosenek: (na melodię "Kundel bury")
Gdy są ferie, jest wesoło i przyjemnie.

Bez tych ferii to by było beznadziejnie. Zostawiamy książki, teczki, pożegnaliśmy ławeczki,

Bo lenistwa nadszedł dla nas słodki czas.

Uczennice i uczniowie mają ferie kolorowe.

Nasze ferie, nasze ferie, nasze ferie fajne są! (BIS)

Teraz miło i wesoło czas nam płynie, Na zabawie i rozrywkach dzień nam minie

Ulepimy też bałwana, porzucamy się śnieżkami,

Bo te ferie właśnie po to przecież są.

Wszyscy miłośnicy kredek, farb, pędzla i nożyczek mogli wykonać prace plastyczne na konkursy **"Sport w mojej rodzinie"**, **"Moja najpiękniejsza Walentynka"**, a także tworzyć prace na dowolne tematy. Można poukładać puzzle, pobawić się klockami LEGO, pograć w gry planszowe. Zaplanowano dwa wyjazdy do kina w Koszalinie na filmy "Pinokio" oraz "Tristan i Izolda". Ośrodek Kultury i Sportu w Wyszewie zorganizował gminny turniej warcabów, w którym

również uczestniczyły dzieciaki z Bonina, a na zakończenie ferii w sali gimnastycznej gimnazjum w Manowie spotkały się dzieci spędzające ferie we wszystkich świetlicach środowiskowych, aby pobawić się pod hasłem "Sport na wesoło".

Szkoda, że ferie trwają tak krótko, a jeszcze bardziej żal, że nie dopisała pogoda - w tym roku data rozpoczęcia ferii wypadła w tym samym dniu, w którym rozpoczęła się odwilż - tak więc nici z zaplanowanego kuligu i wojny na śnieżki. Mimo wszystko te ponure i deszczowe dni dla dzieciaków z zimowiska w Boninie upłynęły pod znakiem pogody ducha i wesołej zabawy.

Szczególne podziękowania za pomoc w organizacji zimowiska należą się Radzie Osiedla i panu **Tadeuszowi Starzakowi** oraz wszystkim mamom, które poświęciły swój wolny czas, aby wspomóc wychowawców. Dużą frajdę sprawiły dzieciakom słodkie niespodzianki, które sponsorowali właściciele bonińskich sklepów - im także dziękujemy.

Anna Chojnacka



Kalendarz imprez Gminy Mielno na rok 2004

Od czwartego Charytatywnego Balu Karnawałowego Stowarzyszenia Forum Samorządowego "Nasza Gmina" w Ośrodku Wczasowym UNITRAL w Mielnie rozpoczął się tegoroczny ciąg imprez kulturalno-rozrywkowych w gminie Mielno. Podobny bal, ale dopiero trzeci, pod hasłem "Rodzice - dzieciom", zorganizowany przez dyrekcję i Radę Rodziców mieleńskiej szkoły podstawowej, odbył się tuż przed zimowymi feriami. Kolejną imprezą w tegorocznym kalendarzu gminnych imprez był opisywany przez nas pierwszy Ogólnopolski Złot Morsów Mielno 2004.

Ponadto, do końca tego roku na mieszkańców gminy i turystów czekają jeszcze takie atrakcje, jak:

- Turniej Piłki Nożnej (juniorzy i seniorzy) organizowany przez Klub Sportowy "SATURN MIELNO" - 1 - 3 marca, stadion w Mielnie;

- VIII Otwarty Turniej w KATA o puchar Wójta Gminy Mielno dla dzieci do lat 14 organizowany przez Mieleński Klub Sztuk i Sportów Walki - 29 - 30 maja, hala sportowa w Mielnie;

- Otwarty Turniej w zapasach dzieci do 14 lat organizowany przez UKS "SATURN" - 9 czerwca, hala sportowa w Mielnie;

- Mieleńska Noc Sobótkowa - 26 czerwca;

a później nastąpi seria inauguracyjnych lato plenerowych koncertów, w następującej kolejności:

- letni koncert rozrywkowy zespołu "Mariana i Cyganie" - 1 lipca, Gąski, teren przy latarni morskiej;

- letni koncert rozrywkowy zespołu "Mariana i Cyganie" - 2 lipca, Sarbinowo, teren zielony przy pętli autobusowej;

- letni koncert rozrywkowy zespołu "Mariana i Cyganie" - Chłopy ul. Kapitańska 5, 3 lipca;

- letni koncert rozrywkowy zespołu "Mariana i Cyganie" - Mielno, teren przy świetlicy środowiskowej, 4 lipca;

- letni koncert rozrywkowy zespołu "Mariana i Cyganie" - Unieście ul. 6 Marca 35, teren przy Ośrodku Kultury, 5 lipca;

- letni koncert rozrywkowy zespołu "Mariana i Cyganie" - Łazy, teren zielony przy rondzie, 6 lipca;

10 lub 17 lipca na mieleńskiej plaży lub stadionie odbędzie się pierwsza w tym roku "Mieleńska Noc Na Gorąco", czyli wieczór cygański z "Teatrem Muzycznym TERNO" z pokazem ogni sztucznych po koncercie.

Sierpień rozpocznie się seria następnych koncertów plenerowych, tym razem w wykonaniu kołobrzeskiej grupy "Queen". 2 sierpnia wystąpi ona przy latarni morskiej w Gąskach, 3 sierpnia w Sarbinowie, 4 sierpnia w Chłopach, 5 sierpnia w Mielno, 6 sierpnia w Unieściu, a 7 sierpnia w Łazach.

Druga "Mieleńska Noc Na Gorąco" odbędzie się 14 sierpnia. Tym razem złożą się na nią występy zespołu "Babylon" i kabaretu "Pirania", a na koniec pokaz ogni sztucznych.

Planowana jest też kolejna edycja imprezy weekendowej pod hasłem: Wielkie Gotowanie "Lata z radiem", której dokładny termin jeszcze nie został uzgodniony.

18 sierpnia odbędą się dożynki gminne, a 5 grudnia IX Turniej Mikołajkowy w KATA w hali sportowej w Mielnie.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zmiany terminu i miejsca imprez.

Orkiestra wciąż gra

Tyle jesteś wart ...

Któż z nas nie słyszał o niezwyklej akcji Jerzego Owsiaka. Któż nie widział efektów WOŚP - drogiego sprzętu, który uratował życie niejednemu dziecku. Co roku wielu wolontariuszy zmierza się ze złą pogodą i ludźmi, których zachowanie czasem bywa chłodniejsze niż lód...

Już od dwóch lat kwestuję na ulicach Mielna jako wolontariuszka WOŚP. Pomaganie potrzebującym - w tym roku WOŚP zbierała na sprzęt dla małych dzieci - sprawia mi wielką przyjemność i przynosi satysfakcję, że czynię coś dobrego. Cieszę się, że choć jedna śrubka z tak drogiego sprzętu jest właśnie ode mnie.

W tym roku spotkałam wielu ludzi. Byli tacy, co wyśmiali akcję Jerzego Owsiaka. Mówili, że oni potrzebują pomocy. Oczywiście, więcej było ludzi, którzy z radością wspierali akcję. Jedna pani wrzuciła mi do puszek 100 zł, po czym powiedziała: **"Sądzę, że jest to jedyna akcja, którą mogę wesprzeć"**. Nie wierzyłam własnym oczom. Takim ludziom chcę serdecznie podziękować.

Moim zdaniem, WOŚP to bardzo piękna i szczytna akcja. Tak myślę nie tylko ja, ale i moje koleżanki i koledzy, którzy kwestowali zarówno na ulicach Mielna, jak i Sarbinowa oraz Unieścia i Gąsek a także w naszym gimnazjum. Uzbieraliśmy aż 1273,84 zł.

Akcja Jurka Owsiaka uczy nas dzielić się i kochać, potwierdza prawdę zawartą w słowach ks. Jana Twardowskiego: **"Tyle jesteś wart, ile możesz pomóc drugiemu człowiekowi"**.

Lidia Puszkiel
Samorząd Uczniowski
Gimnazjum w Mielnie

Wnieśli radość i uśmiech

Mieleńskie przedszkolaki tradycyjnie odwiedzają pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Mielnie. Nie zapominają nigdy o święcie seniorów.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka najmłodszy artyści w gminie, pod opieką pani dyrektor i pań wychowawczyń, wystąpili z pięknym programem. Były wierszyki, śpiew i tańce. Były też brawa i poczęstunek dla przemitych wykonawców. Łza wzruszenia zakłęciła się w niejednym oku... Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze, wszyscy byli zadowoleni. (awa)



Gmina w liczbach

31 grudnia 2003 roku nowy rok witało więcej stałych mieszkańców gminy Mielno niż przed rokiem. To za sprawą nowo narodzonych obywateli naszej gminy i dzięki przybyłym, którzy postanowili na jej terenie zamieszkać. Jednak liczba nowo narodzonych mieszkańców w minionym roku równała się liczbie zgonów. Gmina wciąż się starzeje...

W minionym roku liczba stałych mieszkańców gminy Mielno zwiększyła się o 49 osób. W ubiegłym roku w naszej gminie urodziło się 47 dzieci - o 17 więcej niż przed rokiem, ale zmarło też 47 osób - o 12 mniej niż rok wcześniej.

Obecnie na terenie gminy Mielno zameldowanych jest 4.747 stałych mieszkańców. Wśród nich przeważają kobiety, których jest więcej od mężczyzn aż o 147. W trzech miejscowościach naszej gminy w minionym roku stan ludności nie uległ zmianie w stosunku do roku 2002: Są to Mielno, gdzie żyje 208 mieszkańców, Radzichowo z 2 osobami i Komorniki liczące wciąż zaledwie 6 mieszkańców.

W Mielnie ubyto dwóch stałych mieszkańców i obecnie liczy ono 2090 osób. W

drugiej pod względem zaludnienia miejscowości naszej gminy - Unieściu ubyto siedemnaście osób i obecnie ma ono 980 mieszkańców.

O jedną osobę zwiększyła się liczba mieszkańców Sarbinowa, które liczy obecnie 553 osób. Natomiast Chłopom przybyło jedenaścioro mieszkańców i obecnie żyją tam 223 osoby, a Gąskom aż pięćdziesięcioro i teraz liczą one 423 osoby.

Niegoszcz w minionym roku osiągnęła okrągłą liczbę mieszkańców - 100 osób, dzięki temu, że przybyło tam trzech obywateli. Nadal poniżej stu mieszkańców mają Łazy (84), gdzie przybyły dwie osoby; Pękalin (43), w którym stan ludności zmniejszył się o jedną osobę; Paprotno (28), gdzie ubyla jedna osoba i Barnowo (8), gdzie stan ludności zwiększył się o trzy osoby. W minionym roku w gminie zameldowało się 149 osób (o 35 więcej niż rok wcześniej), ale wymeldowało się 100 osób (o 7 więcej niż w roku poprzednim).

W minionym roku na ślubnym kobiercu stanęło 35 par (o 22 mniej niż w roku 2002), ale był to rok wyjątkowo bogaty w zaślubiny. W konsekwencji rok 2003 był obfity, jeśli mówić o liczbie urodzeń (47 a w roku 2002 tylko 30).

Bożena Jakimowicz



Kasa gminy

Pod koniec stycznia sesja Rady Miejskiej przyjęła budżet gminy na 2004r. Projekt budżetu został radnym przekazany na sesji pod koniec grudnia ub.r. W styczniu budżetem zajmowały się komisje stałe Rady Miejskiej, które przeanalizowały go i wstępnie zaakceptowały. Zyskał też pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie.

- Nie zaspokoimy wszystkich potrzeb w gminie - mówił burmistrz, **Grzegorz Lipski**, podczas wprowadzenia do dyskusji przed jego uchwaleniem. - *Niezależnie ile byłoby pieniędzy, zawsze jest ich za mało. Trzeba więc dzielić to, czym dysponujemy i to w taki sposób, aby starczyły na podstawowe zadania gminy. Bu-*

dżet zapewnia bezpieczne funkcjonowanie wszystkich jednostek podlegających gminie. Zaplanowano wydatki inwestycyjne, które zapewniają rozwój, ulepszanie zwłaszcza infrastruktury, urządzeń komunalnych w gminie. Kwota inwestycji to 3.487.631 zł, co stanowi około 20% ogółu wydatków. To wysoki wskaźnik.

Ogółem dochody gminy wyniosą 17.093.605 zł, w tym dochody związane z realizacją zadań gminy 15.872.183 zł. Pozostałe dochody są przekazane gminie na realizację zadań administracji rządowej oraz zadania powiatu.

Ogółem wydatki w gminie wyniosą 16.101.266 zł. Nadwyżka budżetowa w kwocie 992.339zł zostanie przeznaczona na spłatę kredytów i pożyczek.

Ubyło mieszkańców

W ubiegłym roku w mieście i gminie zanotowano 98 urodzeń nowych obywateli. Natomiast zgonów było 103. Przyrost naturalny jest więc ujemny. W końcu roku gminę zamieszkiwało 9502 osoby, w tym płci żeńskiej 4714 oraz 4788 płci męskiej. Przewaga płci męskiej występuje w rocznikach młodszych. Kobiet jest więcej w rocznikach najstarszych. Po prostu, kobiety dłużej żyją.

W wieku 19-65 lat, czyli w tzw. wieku produkcyjnym mężczyzn jest 3069, a kobiet w grupie 19-60 lat 2686.

Sala jak nowa

Pod koniec stycznia został ukończony remont sali sportowej przy Szkole Podstawowej w Polanowie. Wymienione zostały lampy oświetleniowe, sala pomalowana, a co najważniejsze, została wyremontowana zużyta podłoga. Zdjęto stary parkiet, na nowej konstrukcji uchylnej podłoga jest wykonana z paneli. Wykonała ją gdańska firma "Pano-rama", ta sama, która była wykonawcą podłogi hali sportowej przy gimnazjum.

Wyremontowano też zaplecze sali - sanitariaty, łazienki zostały wyłożone glazurą, posadzki terakotą.

Nowy folder Polanowa

Pod koniec ub.r. ukazał się nowy folder poświęcony miastu i gminie Polanów. Jest napisany w 3 językach: polskim, niemieckim i angielskim. Na zlecenie Urzędu Miejskiego wydała go bydgoska firma specjalizująca się w wydawaniu tego typu wydawnictw Inter Eko Jest. Folder ma dość nieporęczny format A4, jest barwny, na dobrym papierze. Zdjęcia przeważnie te same, co w poprzednich folderach i informatorach. Zawiera on informacje o ścieżkach rowerowych istniejących i projektowanych, których nie było w poprzednich folderach. Mapki i plany są bardziej przejrzyste. Jest też oferta inwestycyjna gminy w zakresie lokowania obiektów turystycznych, jak i przemysłowo-usługowych. Folder zawiera adresy hoteli, gospodarstw agroturystycznych, miejsc biwakowych, punktów usługowych i inne informacje. Znajdują się również reklamy miejscowych firm.

Gminna Spółdzielnia przed upadkiem

Coraz gorzej powodzi się Gminnej Spółdzielni "SCh" w Polanowie. Spółdzielnia tonie w długach, szczególnie zalega w gminnych podatkach. Ratuje się więc, jak potrafi. Trwa wyprzedaż jej majątku.

W Chociminie został sprzedany budynek sklepu. Uwinęto się ze sprzedażą dość szybko. 5 stycznia br. do Urzędu Miasta i Gminy wpłynął wniosek mieszkańców Chocimina o przejęcie budynku przez gminę na potrzeby wsi /świetlice/. Wniosek podpisały 32 osoby. Władze gminy były gotowe przejąć obiekt ten od GS w zamian za zaległe podatki. Jednakże znalazł się kupiec i sklep został sprzedany. Niektórzy powiadają, że starania o przejęcie lokalu i urządzenie w niej świetlicy miało na celu uniemożliwienie powstania w Chociminie konkurencyjnego

dla istniejącego już sklepu spożywczego. W Bukowie jest też do sprzedaży lokal po byłym sklepie. Został on przed kilku laty przebudowany na bar piwny, ale od pewnego czasu był nieczynny. Jest propozycja, aby został przejęty za długi podatkowe przez gminę i przeznaczony na Ognisko Wychowawcze TPD.

W Polanowie sprzedano dawny budynek administracyjny wraz z barem i terenem wokół budynku. Sprzedaje się też teren po dawnej bazie magazynowej przy ul. Kolejowej. Został on podzielony na mniejsze działki. Niektóre już sprzedano.

Zarząd Gminnej Spółdzielni przysłał do Urzędu Miejskiego pismo oferujące przekazanie działek gminie za zaległe podatki. Oferuje się zwłaszcza działkę, na której znajdują się mury po dawnym magazynie nawozów mineralnych. Jak się dowiedzieliśmy, są chętni do kupna piekarni w Polanowie.

W Golegórze Gminna Spółdzielnia posiada budynek, w którym mieści się mieszkanie i lokal po dawnym sklepie. Oferuje go również gminie w zamian za zaległe podatki.

Halowy turniej piłkarski

W połowie stycznia odbył się I Halowy Turniej Piłkarski o Puchar Burmistrza. Wzięło w nim udział 8 zespołów. Przyjechały drużyny z Bobolic, Darłowa, Miastka, Kępic, Sianowa, Mierzyma. Polanowski Gryf wystawił 2 drużyny.

I miejsce zajęła Victoria Sianów, II - Gryf Polanów, III - Start z Miastka.

- *Poziom turnieju był dość wysoki* - mówi **Józef Wilk**, trener piłkarski, kierownik turnieju autor jego regulaminu. - *Oczywiście, poszczególne drużyny prezentowały różny poziom. Chęć przed sezonem piłkarskim zwrócić uwagę na Victorię z Sianowa: ma ten zespół duży potencjał piłkarski, uważam, że zajmą wysoką pozycję w tabeli rozgrywek. Wyniki turnieju odzwierciedlają po-*

ziom umiejętności piłkarskich - Victoria wygrała, Gryf był II, a o dalszych miejscach często decydowały niewielkie różnice bramkowe. Przebieg wielu meczów kształtował się dość ciekawie - na początku wydawało się, że drużyna ma mecz wygrany, w ostatniej chwili okazywało się, że nie potrafiła wytrzymać do końca. Na początku turnieju wydawało się, że jakiś zespół jest silny, ale nie wypadł najlepiej.

Uważam, że II miejsce Gryfa jest sukcesem. Zespół ma za mało rezerwowych graczy. Podczas sezonu wiosennego może zabraknąć zawodników, by stworzyć reprezentację klubu. Trenerzy powinni skorzystać z młodych zawodników. Na tym turnieju zarówno Gryf I jak i Gryf II mieli - jak to się mówi "za krótką ławkę rezerwowych". A turniej był dobrze przygotowany, organizacja sprawna.

Rocznica wyzwolenia Sianowa

3 marca przypada Rocznica Wyzwolenia Sianowa. Pragniemy w tym dniu przypomnieć o tych, którzy przybyli tu jako pierwsi, by ze zgłiszczy powojennej zawieruchy budować dzisiejszą codzienność. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sianowskiej wyszło z inicjatywą podjęcia uchwały w sprawie ustanowienia dnia 3 marca Świętem Osadników Ziemi Sianowskiej. Cyt. "...Ustanowienie 3 marca Świętem Osadników Ziemi Sianowskiej będzie jednym z pierwszych kroków na drodze upamiętnienia pierwszych powojennych mieszkańców Ziemi Sianowskiej. Pierwszym było zorganizowanie przez grupę inicjatywną Towarzystwa właśnie 3 marca 2003 towarzyskiego spotkania wspomnieniowego pierwszych powojennych mieszkańców miasta i gminy Sianów. Kolejnym przedsięwzięciem jest budowa Pomnika Osadników Ziemi Sianowskiej..."

Ferie w bibliotece!



Jak co roku w okresie ferii zimowych, w bibliotece i jej filiach na terenie gminy Sianów prowadzone były zajęcia z dziećmi. Spotkania odbywały się przez dwa tygodnie, w ramach których prowadzone były konkursy plastyczne, gry i zabawy z dziećmi. W roku bieżącym Biblioteka wygrała konkurs na "Pożyteczne ferie" z Fundacji Wspomagania Wsi pt. "Sasiedzi zza miedzy". Pozyskane pieniądze pozwoliły wzbogacić program ferii oraz w pełni wykorzystać atrak-

cynie wolny czas dzieci. W przedsięwzięciu tym brała udział grupa 20 dzieci pod kierunkiem Pani Moniki Olszak.

Zamiast kuligu, który nie odbył się ze względu na niesprzyjającą aurę, dzieci z Sianowa i Wierciszewa wyjechały na jednodniową wycieczkę do Darłowa, gdzie spędziły trzy godziny w Parku Wodnym.

W kinie były wyświetlane seanse filmowe, takie jak "Pinokio", "Magiczne buty", "Gdzie jest Nemo", "Mali agenci

dwa". Wstęp był bezpłatny i bardzo żałujemy, że na ten czas kino nie miało więcej miejsc siedzących.

W seansach brały udział dzieci z TPD z Iwęcina, Osiek, Karnieszewic, Szczeglina, z Sianowa.

Na zakończenie zajęć we wszystkich świetlicach odbyły się zabawy karnawałowe.

Krystyna Sak

Dla dobra szkoły i gminy

Jest wiele publikacji w prasie lokalnej, ogólnopolskiej na temat likwidacji szkół w Polsce. Problem ten dotyczy także naszej gminy.

Jak burmistrz, jako gospodarz dbający o interesy jej mieszkańców powinien postąpić?

Nie chcemy szkół likwidować - mówi Burmistrz Gminy i Miasta w Sianowie **Andrzej Matyjaszek** - musimy jednak liczyć się z sytuacją oświatową i ekonomiczną naszej gminy. To jest bardzo trudna decyzja dla obu stron. Dla rodziców, nauczycieli oraz dla władz, które muszą się liczyć z wykonalnością budżetu w roku 2004.

Mogę być "dobrym burmistrzem" pozostawić wtedy wszystkie szkoły i przedszkola, ale za to musiałbym zadłużyć gminę ponad wydolność kredytową. Tylko co się stanie z gminą w latach następnych? Będziemy spłacać tylko kredyty? Zaniechamy realizację inwestycji?

Po ostatniej debacie mieszkańców wsi z burmistrzem w sprawie szkół typowanych do likwidacji, został wypracowany kompromis. Szkoły będą działały, tyle że muszą wprowadzić oszczędności. Oszczędnościowy plan wydatków będzie dotyczył oświaty oraz całej gminy. W marcu zostanie uchwalony budżet gminy na 2004.

O uchwalonych wydatkach i dochodach gminy poinformujemy w następnym numerze.

Aleksandra Myśliwy

Stop przemocy !

Jeśli się z nią spotkasz lub słyszałeś o niej, skontaktuj się z nami. Możesz uzyskać pomoc, zgłaszając się do osób pracujących w Zespole Interdyscyplinarnym. **Dyżur pełnimy począwszy od 06 stycznia 2004 w każdy wtorek od godz. 15.30 do godz. 16.30 w pomieszczeniach Klubu AA w Sianowie (z tyłu przychodni).** Zespół został powołany na podstawie zarządzenia Burmistrza Gminy i Miasta Sianowa.

Z-ca Burmistrza GiM Sianów
mgr Bożena Kwolik-Marcinkowska

Urząd Gminy i Miasta w Sianowie informuje, że od dnia 06 stycznia 2004 roku rozpoczyna swoją pracę Zespół Interdyscyplinarny powołany Zarządzeniem Nr 151/03 i 168/03 Burmistrza Gminy i Miasta Sianów. W skład zespołu wchodzi:

- Dorota Boroń - Jagodzińska - pedagog Gimnazjum Gminnego w Sianowie
- Wanda Wawrzynowicz - pracownik UGiM Sianów
- Lucyna Politowicz - pracownik socjalny MGOPS
- Elżbieta Tralewska - pielęgniarka środowiskowa
- ks. Andrzej Korpusik - proboszcz Parafii Rzymsko - Katolickiej w Sianowie

- Joanna Czerwińska - pedagog SP NR 2 w Sianowie
- Tomasz Pokojowy - funkcjonariusz Policji

Nadrzędnym celem zespołu jest zintegrowanie działań służb i instytucji oraz stowarzyszeń i organizacji pozarządowych na rzecz pomocy ofiarom przemocy w rodzinie. Wyżej wymienionemu zespołowi można zgłaszać sprawy związane ze stosowaniem przemocy wobec dorosłych i dzieci w środowisku rodzinnym. Członkowie zespołu będą począwszy od 06 stycznia 2004 pełnić raz w tygodniu dyżur w każdy wtorek od godz. 15.30 do 16.30 w pomieszczeniach Klubu AA w Sianowie (z tyłu przychodni przy ul. Słowackiego).

Jak wygląda budżet gminy?

Projekt budżetu na rok 2004 po stronie dochodów zamknął się kwotą 7.541,506 zł

Dochody budżetowe

I. Gospodarka mieszkaniowa /dział 700/	129.180 zł
II. Administracja publiczna /dział 750/	85.000 zł
III. Urzędy naczelnych organów władzy państwowej kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa /dział 751/	822 zł
IV. Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem /dział 756/	3.785.552 zł
1. Udziały gminy w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa	850.352 zł
2. Podatek od nieruchomości ogółem w tym:	2.384.950 zł
a) od osób prawnych	1.840.250 zł
b) od osób fizycznych	544.700 zł
3. Podatek rolny	325.150 zł
Podstawą naliczenia jest cena żyta o równoważności 2,5q z 1 ha przeliczeniowego użytków tj. 85,00 zł za 1 ha przeliczeniowego.	
4. Podatek leśny	45.100 zł
5. Podatek od środków transportowych	12.000 zł
6. Podatki i opłaty pobierane przez Urząd Skarbowy	73.000 zł
7. Pozostałe dochody	95.000 zł
V. Różne rozliczenia /dział 758/	3.212.232 zł
1. Subwencja ogólna w tym:	3.212.232 zł
a) wyrównawcza	
/wyrównanie różnic w potencjale dochodowym/	435.432 zł
b) część oświatowa subwencji ogólnej	2.776.800 zł
VI. Oświata i wychowanie /dział 801/	40.720 zł
VII. Pomoc społeczna /dział 852/	288.000 zł

Wydatki budżetowe

Ogółem wydatki zaplanowano w kwocie	7.541,506 zł
w tym:	
wydatki bieżące	6.956,152 zł
wydatki inwestycyjne	585.354 zł
W/w środki przeznaczone na realizację następujących zadań:	
I. Rolnictwo /dział 010/	137.503 zł
II. Leśnictwo /dział 020/	4.000 zł
III. Transport i łączność /dział 600/	60.000 zł
- bieżące remonty dróg gminnych, śródpolnych i dojazdowych	
IV. Gospodarka mieszkaniowa /dział 700/	23.000 zł
V. Działalność usługowa /dział 710/	540.000 zł
prace geodezyjne	40.000 zł
opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego	500.000 zł
VI. Administracja publiczna /dział 750/	1.219.712 zł
1. Urzędy Wojewódzkie	75.780 zł
2. Wydatki związane z działalnością Rady Gminy	83.300 zł
3. Wydatki związane z funkcjonowaniem Urzędu Gminy	1.015.670 zł
4. Składka na Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego	8.962 zł
5. Koszty związane z zatrudnieniem pracowników interwencyjnych	36.000 zł
VII. Urzędy naczelnych organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa /dział 751/	822 zł
VIII. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa /dział 754/	105.790 zł
IX. Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem /dział 756/	35.000 zł
X. Różne rozliczenia /dział 758/	20.000 zł
/rezerva ogólna/	
Zaplanowano rezerwę ogólną w kwocie 10.000 zł, która w miarę potrzeb będzie rozdysponowana w trakcie wykonywania budżetu na wydatki nieprzewidziane na etapie planowania.	
XI. Oświata i wychowanie /dział 801/	3.595.056 zł
1. Szkoły podstawowe	1.828.082 zł
2. Gimnazjum w Świeszynie	913.117 zł
3. Przedszkola (oddziały przedszkolne)	364.546 zł
4. Dowożenie uczniów do szkół	296.774 zł
5. Utrzymanie Zespołu Oświaty Samorządowej	176.820 zł
6. Dokształcanie nauczycieli	15.717 zł
XII. Ochrona zdrowia /dział 851/	60.000 zł
XIII. Pomoc Społeczna /dział 852/	704.816 zł
XIV. Edukacyjna opieka wychowawcza /dział 854/	78.453 zł
XV. Gospodarka komunalna i ochrona środowiska /dział 900/	726.354 zł
XVI. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego /dział 921/	131.000 zł
XVII. Kultura fizyczna i sport /dział 926/	100.000 zł

INWESTYCJE

Wydatki na inwestycje zaplanowano w projekcie budżetu na 2004 rok w kwocie 585.354 zł, co stanowi 7,76% wszystkich wydatków budżetowych, w tym na:

- a) budowę sieci wodociągowej łączącej Konikowo z Niekonicami 84.000 zł
- b) kanalizację gminy - I etap 422.354 zł
- c) budowę oświetlenia ulicznego w Konikowie 79.000 zł

Urząd Gminy czyni starania o dodatkowe środki pomocowe na inwestycje z innych możliwych źródeł.

Orkiestra znów zagrała

W gminie Świeszyno po raz kolejny zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Sztab WOŚP tradycyjnie mieścił się w Bibliotece Publicznej Gminy jego szefem była Iwona Szczeciński.

Współorganizatorem imprezy był Urząd Gminy. Do organizacji imprezy aktywnie włączył Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świeszynie udostępniając bezpłatnie salę widowiskową oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Świeszynie udostępniając bezpłatnie żuka a także Harcerski Klub Turystyki Pieszej "Dreptak".

Datki do puszek zbierało na terenie całej gminy 42 wolontariuszy, najmłodszy miał lat 8, a najstarszy 70. Dla wolontariuszy UG ufundował żurek, 4zaś BPG bigos.

Główna impreza XII Finału odbyła się w Świeszynie, gdzie najpierw odbył się bal z serduszkami dla dzieci, dla których nagrody ufundowała biblioteka, następnie występy zaproszonych artystów i licytacja pozyskanych od sponsorów oraz z Fundacji WOŚP przedmiotów. Licytację z dużym zaangażowaniem prowadził M. Szocik.

Niewątpliwą atrakcją imprezy były placki ziemniaczane i kartoflak przygotowywane przez panie M. Zakrzewską i M. Ciemnoczowską. Ziemniaki ufundowała Pomorsko-Mazowiecka Agencja Hodowli Ziemniaka. Tradycyjnie już o 20.00 w Świeszynie rozbłysło światelko do nieba ufundowane przez Urząd Gminy oraz Bursztynowy Pałac w Strzeżeniu. Inne miejscowości również przy-

gotowały imprezy finałowe.

W Dunowie imprezę przygotowała Iwona Muszyńska. Dzięki hojności mieszkańców udało się zebrać ponad 700 złotych.

W Mierzymiu imprezę przygotowali Wioletta i Robert Bałdowski, udało się tam zebrać ponad 988 złotych. Podczas tych imprez widzowie mogli podziwiać Parafialny Zespół "Anima" z Zegrza Pom. "Ciżemki" z Domu Opieki Społecznej z Bielic, Jagody z Niedalina i reaktywany po 20 latach zespół Jarzębiny ze Świeszyna, który wzbudził powszechny aplauz. Wszystkich bawił kabaret "O rzut kamieniem", zaś w Świeszynie dodatkowo można było obejrzeć przygotowany przez gimnazjum spektakl teatralny, a uczestnikom imprezy czas umilał zespół Władysława Kuta ze Strzeżęcina.

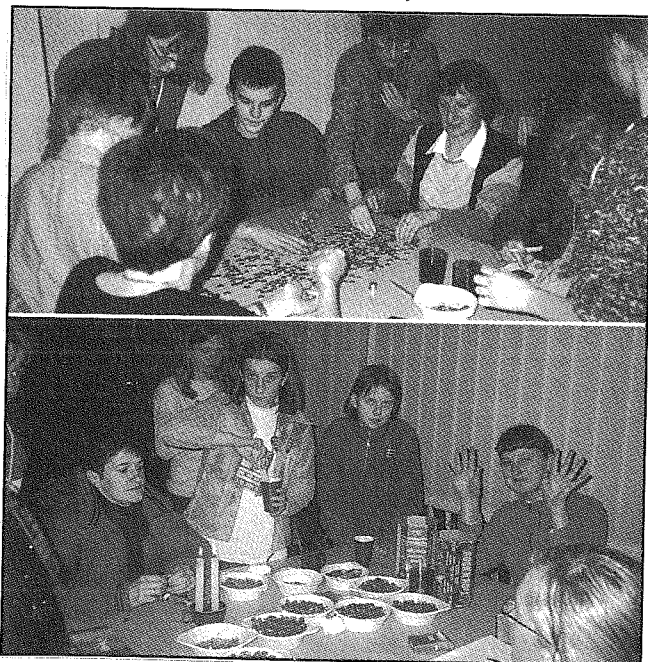
Podczas imprezy w szkole w Konikowie, którą zorganizowała Krystyna Tarnowska, udało się zebrać prawie 600 złotych.

W Zegrzu Pom. imprezę przygotowała Aleksandra Janicka. Do puszek udało się zebrać blisko 2.200 złotych.

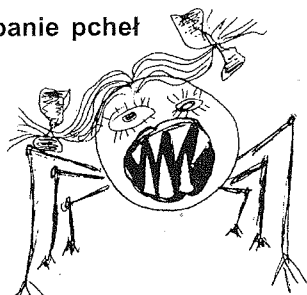
Do zbiórki włączyły się wszystkie szkoły na terenie gminy oraz przedszkole i Urząd Gminy.

Dzięki hojności wszystkich mieszkańców i zaangażowaniu organizatorów udało się zebrać 9.729,16 zł.

Sztab WOŚP składa gorące podziękowania sponsorom, organizacjom, wszystkim mieszkańcom, którzy okazując serce przyczynili się do tego, że XII Finał WOŚP w naszej gminie był udany.



Łapanie pcheł

Kto się
lubi obrażać

Grałem kiedyś sportowo w brydża - uczestniczyłem w rozgrywkach, w turniejach. Mój partner, Janusz Sroka, potem długoletni dyrektor Sławieńskiego Domu Kultury, człowiek zacny, chociaż nerwowy, gdyśmy grali mało zobowiązująco, i gdy podczas licytacji skontrolował kontrakt, na co odpowiedzią była rekontra, to Janusz wołał: wasy Piłsudskiego! Oznaczało to przebicie rekontra. Oczywiście to żart, nie ma takiej odzywki w brydżu. To było w czasach, kiedy o Piłsudskim mówiono niewiele i przeważnie niepocholebie. Przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie miał Marszałek przez cały peerel swych fanów. Należałem do nich. O sile Marszałka przekonał mnie mój tata, który uważał się nie wiadomo czemu za piłsudczyka - włączył się na frontach pierwszej wojny światowej z Prusakami, a kiedy dostał się do francuskiej niewoli, wstąpił do armii Hallera i z nią elegancko wrócił do kraju i się ożenił. Ojciec kiedyś powiedział: - A wiesz ty, czemu komuniści nie wyrzucili z Wawelu sarkofagu Piłsudskiego? Bo się go bali.

On by im nieźle narozrabiał, chociaż nie żyje od dawna. Przysnałem mu racje - kult Marszałka trwał po cichu przez cały PRL. I na to konto nuciłem sobie piosenki legionowe, a czasem śniły mi się wasy Dziadka. Piłsudskiego ma się rozumieć.

Żartuję sobie, a może już kogoś obraziłem, kult Marszałka urósł gwałtownie w nowej posierpniowej Polsce. Trochę sobie zacząłem lekceważyć ten kult, bo wszędzie wieszano tablice, stawiano pomniki, popiersia, zatrzesienie z tym Dziadkiem, jak nie przymierając z Leninem. Kiedyś jechałem autokarem na Ukrainę, kierowca przystanął w lasu, by panie mogły skryć się krzewach po prawej, panowie po lewej stronie szosy, ja również, a ponieważ jestem wstydlawy, wszedłem głęboko w krzewy, zrobiłem to, co trzeba, rozglądam się, a tu z pośród krzewów wychyla się... Lenin. Oczywiście popiersie wodza rewolucji. Okazało się, że był to park jakiegoś kołchozu, zapuszczony, ale pomnik Lenina w niezłej kondycji. Oddaliłem się czym prędzej, gdyż ktoś mnie mógł dojrzeć i oskarżyć, że za przeproszeniem obsikałem wodza rewolucji, chociaż załatwiałem się elegancko pod krzaczkiem, i zrobić międzynarodową aferę albo zwyczajnie mnie przymknąć i kamień w wodę.

Z góry przepraszam za to zestawienie przywódcy bolszewików z naszym kochanym Marszałkiem, którego ogromny pomnik w Koszalinie postawiono na miejscu, gdzie stali krasnoarmiejcy. Ciekawe, co by pomyślał nasz kochany Ziół, gdyby wiedział, jaki mu zgotowaliśmy cokół. Może chwyciłby szablę i poszedł tłuc niczym Daniel Olbrychski do Zachęty ciąg w sam śro-

dek wizerunków naszych aktorów w mundurach, podobno twarzowych, Wehrmachtu, bo się obraził.

Ludzie są drażliwi. Artysta namaluje obraz, wykona kontrowersyjną rzeźbę, dowie się o tym poseł albo radny i biegnie na wystawę, chociaż nigdy żadnych wystaw nie oglądał, ale biegnie protestować, gdyż twierdzi, że został obrażony. I z tego powodu robi szum, telewizory i inne media mają uciechę, gdyż mogą pokazać oburzenie. Posła albo radnego i facet zaistnieje w mediach przez jakiś czas, ludzie o gościu usłyszą i to jest wstęp do politycznej kariery.

Mam duże możliwości obrażania innych. Spojrzę nie tak jak trzeba i już mi ktoś ma za złe, boczy się, podjudza przeciwko mnie innym. Nie tak dawno pewien działacz obraził się, bo mu nadmieniał, że gazeta, którą wydają, taka lokalna, ma już pięć lat. I się obraził. Bo pomyślał, że z tej racji powinien dać mi dyplom, a dać nie chciał. Ręki mi nie podał podczas spotkania. Zamiast powiedzieć, no fajnie, że to robisz, gratuluję, to on pomyślał o dyplomie. Bo pewnie tylko myśli dyplomami. I jak komuś daje, to nie dlatego, żeby obdarowanego fetować, tylko żeby mieć okazję do wręczania. Bo bardzo lubi wręczać kawałki tektury. A ja nie znoszę dyplomów, uciekam przed nimi, jak wyczuje, że mi chcą dać, to się zmywam. A to z tego względu, że znam takie powiedzenie o dyplomacie - dyplom macie, a ... wiecie.

Ot, jak mi się zboczyło z tematu - miało być o wásach Piłsudskiego, a wyszło o dyplomatach, o czym szerzej za miesiąc.

Jerzy Żelazny

Rozszalały się
Morsy

Pierwszy Ogólnopolski Zlot Morsów, który odbył się w Mielnie 14 i 15 lutego, przeszedł najśmielsze oczekiwania organizatorów: Gazety Mieleńskiej i Mieleńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Już w sobotę do Ośrodka "Floryn" w Unieściu zjechały się Morsy z całej Polski, czyli ponad 130 osób z Olsztyna, Krakowa, Gdańska, Gdyni, Sopotu i Koszalina i wielu innych miast. Ten dzień miał charakter typowo integracyjny: były wycieczki po okolicy, a wieczorem wspólna kolacja przy muzyce.

W niedzielne przedpołudnie na plaży w Mielnie rozpoczęły się wielkie przygotowania do kąpiei. Z estrady dobiegała rozgrzewająca muzyka jazzowa, w takt której odbyła się rozgrzewka - aerobik Morsów. Przyłączyła się do niego część licznie zgromadzonej publiczności. Potem ponad 120 osób z gromkim okrzykiem rzuciło się na 2-stopniowe fale Bałtyku. Wśród kąpiących się był wójt gminy Mielen Zbigniew Choiński, sołtys Mieleńka Jarosław Szelest oraz Inger - Margrethe Hansen z Danii, która w tym

czasie przebywała w Mielnie z delegacją z bliźniaczej gminy Hvidebeak. Najmłodszy Mors, Marcin Stanisławski z Bobolic, miał zaledwie osiem lat, a najstarszy, były marynarz z Gdyni Piotr Dudek - 70! Obaj otrzymali nagrody - piękne albumy od przewodniczącej Rady Gminy w Mielnie Elżbiety Reck. Wszystkie Morsy otrzymały pamiątkowe certyfikaty potwierdzające udział w imprezie. Na koniec organizatorzy zaprosili wszystkich na gorącą grochówkę.

Podczas weekendu w połowie lutego w Mielnie było tylu gości, co w środku lata. I Ogólnopolski Zlot Morsów odbił się szero-

kim echem w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, a także w radiu i telewizji. Następne spotkanie Morsów za rok o tej samej porze, ale już dziś można stwierdzić, że w Mielnie niezależnie od pory roku zawsze świeci słońce i jest gorąco.

Anna Żmuda-Trzebiatowska



Ryszard Waluś z morsikiem...

"Główka do góry, Paulusiu!"



Marlena na pierwszy rzut oka jest zwyczajną licealistką. I tak też się czuje. Ma dużo zajęć w szkole i dużo koleżanek. Przygotowuje się do matury; rozważa, które studia będą dla niej najlepsze. Jeszcze do niedawna marzyła o filologii polskiej. Jednak wydarzenia ostatnich lat spowodowały, że Marlena skłoniła się ku pedagogice. To, że wstaje codziennie o piątej, a kładzie się spać zazwyczaj grubo po północy, jest dla Marleny czymś najzupełniej zwykłym i normalnym. Podobnie jak sposób spędzania dłuższych przerw między zajęciami i czasu bezpośrednio po szkole. Marlena spędza ten czas przeważnie w urzędach. Bo może w którymś z nich uda jej się spowodować, że życie Pauliny będzie choć trochę lepsze...?

Paulina jest do Marleny trochę podobna. Drobne, delikatne rysy. Długie włosy, trochę tylko jaśniejsze i bardziej kręcone od włosów starszej siostry. Podłużne oczy o intensywnie niebieskich tęczówkach uważnie wiodą po twarzy Marleny, babci, cioci. Te oczy to jej podstawowy sposób komunikowania się z zewnętrznym światem. Sposób patrzenia, zmrużenie, zaciśnięcie powiek, czasem podparte krótkim dźwiękiem... i już jej bliscy doskonale wiedzą, czy Paulina chce jeść, czy siusiu, czy może, żeby Marlena jej poczytała albo włączyła telewizor.

- Jest bardzo mądra, bardzo, naprawdę! - zapewnia Marlena, delikatnie przytrzymując wiotką, wykręconą rękę młodszej siostry. Opowiada, jak siostra bezbłędnie rozpoznaje wszystkie reklamy w telewizji; jak lubi słuchać radia, szczególnie hip-hopu. Nie jest jej także obojętne, w co jest ubrana. Marlena wybiera dla Pauliny kolorowe sweterki, haftowane w kwiatki spodnie - dzwoyny, ozdoby do włosów. Nawet kolczyki. - No i malować się Paulinka bardzo lubi - uzupełnia babcia, głaszcząc drugą wiotką rączkę. Przyciska ją do ust i lekko całuje. Zupełnie, jakby 13-letnia Paulina była niemowlakiem.

Marlena pamięta, że odkąd Paulina jest

na świecie, zawsze byli blisko jedna drugiej. Zawsze na wyciągnięcie ręki. Bardzo szybko kilkuletnia Marlena pojęła, że siostra przez będzie potrzebowała wszechstronnej pomocy, opieki i wsparcia. Jak większość dzieci, dotkniętych Mózgowym Porażeniem Dziecięcym. - *Do góry główka... główka do góry, Paulusiu* - cierpliwie przypomina babcia. Głowa dziewczynki jest normalnej wielkości, ale reszta ciała jakby za nią nie nadąża. Zwłaszcza kończyny, drobne, wykrzywione i przykurczone. Dlatego Paulinie jej własna głowa trochę ciąży i opada wciąż na ramię. A to źle służy jej kręgosłupowi.

Najgorszy w życiu obu dziewcząt był okres przed mniej więcej dwoma laty, gdy zachorowała ich mama. - *Jeszcze nie było diagnozy, że to na pewno nowotwór, a już mamie do wszystkiego brakło sił* - pamięta Marlena. Zanim jeszcze babcia wprowadziła się do ich mieszkania na stałe, wspólnymi siłami namówiły mamę na żmudne, bolesne i kosztowne leczenie w Szczecinie. Śmierć przyszła bardzo szybko. - *Nic nam się nie należało po mamie, która ze względu na stan Pauliny była 7 lat na urlopie wychowawczym. Był czas, że nie mieliśmy za co kupić chleba!*

Jednak najstraszniejsze dla nich wszystkich były wtedy słowa lekarza z gminnego ośrodka zdrowia. - *Kazał oddać Paulinę, gdy mama umierała!* - Marlena blednie na samo wspomnienie. Oddać? Tak po prostu? Pomiędzy obcych ludzi w jakimś wielkim domu? Co innego kilkudniowy pobyt nad morzem, na turnusie rehabilitacyjnym. Tyle Paulina wytrzyma, nawet całkiem chętnie. Ale rozstanie z dwiema najbliższymi osobami oznaczałoby dla niej zamknięcie się w sobie i przekreślenie szans na jakikolwiek rozwój.

Szybki powrót do względnej równowagi po śmierci mamy zapewniła dziewczynom babcia, która akurat wtedy przeszła na emeryturę. Za odprawę z zakładu pracy zrobiła remont. Żywe, wesole kolory ścian; sute firanki w nowych oknach. Dzięki pieniędżom, przydzielonym przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnospraw-

nych, Paulina może do woli korzystać z łazienki. Daje znaki, że bardzo lubi to pomieszczenie, wyłożone nowymi kafelkami, wyposażone w poręczę i wannę z matą do hydromasażu. - *Nie chcemy, żeby wciąż była w wózku. A w wannie jest jej dobrze...* - wzdycha z ulgą Marlena. Kąpią się potem obie z babcią w wodzie, pozostawiając po zabiegu Pauliny. - *Bo to jest oszczędność!*

Każdy dzień Pauliny i jej babci zaczyna się podobnie. Mycie, ubieranie, śniadanie. Zdarza się, że Paulina krzyknie na babcię, gdy podczas codziennej toalety zaboli ją podgięta nóżka. Jedną z nówek Pauliny przeszła już sześć operacji. Babci aż się chce płakać. Rana przy ranie, blizna przy bliznie. Próby likwidacji przykurczy nie na wiele się zdały, bo Paulina nadal nie może stać. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie, które dopomogło już w remoncie łazienki i obiecało turnus rehabilitacyjny nad morzem, mogłoby jeszcze załatwić pionizator, ale to nie ma sensu. Paulina stać nie będzie. Po ostatniej operacji lekarze uznali, że więcej nie będą jej męczyć.

Po śniadaniu przychodzi ciocia, druga córka babci. Ćwiczy z Pauliną na podłodze, na wałku, na wielkiej piłce. Przychodzi codziennie rano i po południu, po prostu wiedzona współczuciem. Ani ośrodek zdrowia, ani pomocy społecznej nie zawarł z nią umowy, dzięki której za regularną pracę z niepełnosprawną krewną mogłaby dostawać choćby najskromniejsze wynagrodzenie. Nie jest zresztą pewna, czy robi to właściwie. Może trzeba by mocniej przycisnąć, naciągnąć, rozciągnąć...? Ale jak sprawić tyle bólu komuś tak bliskiemu, tak małemu i bezbronemu? Nie mając w dodatku żadnych fachowych wskazówek! Ciocia Pauliny spotkała się raz z prawdziwym rehabilitantem. Opisała mu, jak obie ćwiczą. - *A on skwitował, że tak może być!*

Gdy po przedpołudniowej rehabilitacji ciocia Pauliny śpieszy się do własnej rodziny, dziewczynka z babcią niby to "gotuje" obiad, ale co chwilę tęsknie popatrzyć w okno. - *Musimy poczekać, aż Marlena wróci ze szkoły* - ze smutkiem tłumaczy babcia. Pół biedy, jeśli akurat będzie miała mniej lekcji, to może zdążyć przed zmierzchem i jakoś we dwie znieść Paulinę ze schodów. Bo kiedy jest ciemno, te schody z ich pierwszego piętra mogą najzdrowszego i najsprawniejszego człowieka wystraszyć! Drewniane, wypaczone, strome, kręte, oświetlone jedną słabutką żarówką. A Paulina waży już 35 kilo.

- *Chłopcy ze wsi za darmo mi jej nie zniosą* - stwierdza rzeczowo babcia. - *Na piwo i papierosy zawsze trzeba dać.* Babcia nie zawsze ma parę groszy na zbyciu, więc jedyny ratunek w Marlenie. - *Ale we dwie jeszcze gorzej!* - protestuje starsza siostra. - *Trudno Paulinkę uchwycić. Nóżkę przecież ma wrażliwą, więc syczy, płacze...* Wiosna mogłaby przyjść prędzej. Wtedy lekko ubraną Paulinę można jakoś znieść i zwyczajnie ułożyć na trawie, na kocu. Ona to uwielbia. Patrzy sobie w niebo, rysuje w bloku kropki i kreski albo "czyta", przerzucając kartki kolorowych czasopism.

Marlena doskonale wie, jak funkcjonują windy zewnętrzne w niskich budynkach. Widywała poręczę z możliwością zamontowania wózka inwalidzkiego. Urzędnicy, któ-

rych w tej sprawie nagabywała, rozkładając ręce. Za drogą. Marlena słyszała też o nieco tańszych schodolazach i właśnie w takim urządzeniu pokładają teraz z babcią największą nadzieję. - *Byleby wreszcie coś było, wszystko jedno, co!* - wybucha starsza pani. - A tu nikt nie przyjedzie; nie sprawdzi, jakie to są schody; nie zobaczy z bliska! Babcia nie ma żalu, że ludzie ze wsi nie garną się do bezinteresownej pomocy. Każdemu ciężko, wiatr wieje w oczy. Przynajmniej raz w miesiącu musi się liczyć z koniecznością poproszenia kogoś, by zawiózł ją wraz z Pauliną do lekarza. A takiej przysługi nikt za darmo nie wyświadczy...

Czy nikt...? Marlena, a poprzez nią także i Paulina, niejednokrotnie przekonały się, jak wiele w życiu zależy od pojedynczych ludzi. Na przykład nowy lekarz w ośrodku. - On za Paulą jest jak ojciec! Albo nauczyciel, oddelegowany z okolicznej podstawówki do nauczania indywidualnego. Paulina miała już takich czterech. Do żadnego z ostatnich trzech nie zdążyła się przywiązać. Za to bardzo mocno przeżyła rozstanie z pierw-

szym. - *On do pracy z Paulą potrzebował tablicy, farb, lusterka - wylicza ciocia. - Kazał kupić jej kredki, modelinę, ciastolinę...*

Paulina miała nawet swój prawdziwy szkolny plecak, który zresztą do dziś wisi u niej w szafie. Tyle, że od dawna nie używany.

Jeśli znajdzie się ktoś, kto zniesie Paulinę ze schodów przed południem, dziewczynka może pojechać do szkoły. - *Paulusia dzieci bardzo lubi* - zapewnia siostra. - Ledwie pojawi się w korytarzu, wszystkie obiegają jej wózek! Potem Paulina grzecznie posiedzi z szóstą klasą przez jedną lekcję lub dwie. Trudno dociec, ile rozumie z ich treści. Marlena jest przekonana, że bardzo dużo. Ale na specjalistyczną diagnozę pedagogiczno - psychologiczną nikt jeszcze dziewczynki nie skierował. W przypadku dziecka, które mówi zaledwie pojedyncze słowa, ważniejszy jest chyba jego stan fizyczny...? W efekcie jednak odpowiedzialność za edukację Pauliny spoczywa głównie na... Marlenie. - *Paulinko, kto ci wiersze czyta?* Palec niezbyt władnej, nieposłusz-

nej rączki z wysiłkiem wędruje w stronę siostry. - *Nena! Nena!*

Marlena ma łzy w oczach. Bardzo lubi czytać siostrze, lubi ją karmić, kapać, pomagać cioci w "rozwojczaniu" opornego ciała dziewczynki. Ale na tym jej rola powinna się kończyć. Tym bardziej, że jeszcze rok, dwa, parę kilo więcej i Paulina bez specjalistycznego urządzenia nie będzie w stanie w ogóle opuścić mieszkania. Drobna Marlena już nie da rady jej nosić. Poza tym, jest już strasznie zmęczona pisaniami prośb do urzędów, a także opowiadaniem coraz to nowym osobom o tym, jak trudno jest niepełnosprawnej osobie i jej najbliższemu żyć z dala od lekarzy, gabinetów fizykoterapii, specjalistów rehabilitantów... Dodatkowo odgradzonej kłatką w postaci trudnych do sforsowania schodów na pierwsze piętro. - *Zależy mi tylko na tym, żeby nam wszystkim było łatwiej. Dlatego wciąż dociekam, wypytuję, opisuję. Bo wiem, że jeśli same nie dopytamy, to niczego się nie dowiemy.*

Maja Ignasiak

W Muzeum i "Domku Kata"

I nie połała się krew

Kiedys było "Dzieło Roku", teraz są "Postawy - też - Roku". Jak zwał tak zwał i pod jednym i pod drugim zawołaniem koszałinśko - słupscy (plus inne miejscowości) plastycy znoszą to, co ich zdaniem dobrze ich określa i wyróżnia spośród innych.. Kiedyś do BWA, dzisiaj do Muzeum.

Być może "Dzieło" było konfliktogenne, bo plastycy, chociaż artyści, też są ludźmi i miewają przywary. Objawia się konstatacją: łatwiej karać niż nagradzać. Albowiem przy ukaraniu pozostali milczą, a tylko ukarany pyta "za co ?!". Przy nagradzaniu laureat milczy, a pozostali pytają "za co ?!". Trzeba było więc coś z tym zrobić, bo życie i tak jest trudne, po co więc jeszcze dodawać nagród do ognia.

Co innego "Postawy". Tu można się zachwycić, zdziwić albo w ogóle - co najgorsze - nie wyrazić opinii. Najpierw jednak należy zrozumieć, o jaką postawę i przede wszystkim wobec czego chodzi. Nie ma lekko. Bo chociaż niektórzy twórcy są niezmiennie rozpoznawalni i od dziesięcioleci akceptowani, to inni dostarczają niespodzianek.

Weźmy z pierwszej kategorii - takiego Ryszarda Lecha, który jak raz z geometryzował urbanistycznie - architektoniczne obrazy, to ani o kratkę od nich nie odstąpi. I to jest konsekwencja, to jest postawa. W tym rozdziale mieści się też na przykład Marek Łęgowski od pamiętnych czasów eksponujący coś, co sobie nazwał (ściąga z literatury) "szumiącym morzem traw". Marek Łęgowski nie jest już tak niezmienny jak Ryszard Lech, ale zawsze go korci coś z motywu traw.

Z zaskoczeniem natomiast należy się liczyć w przypadku Andrzeja Słowika. W tym roku pokazał w Muzeum "Upadłe anioły", co po wspomnianych kiedyś słowikach i

cudeńkach z porcelany chodziejskiej wygląda niemal brutalnie, pesymistycznie wręcz. Niech sobie zatem nikt nie myśli, że Andrzej jest już na zawsze jednoznaczny. Jego emploi mieści się, tak to widzę i słyszę, między pieśczętliwością a ostrością. Prawdę jednak mówiąc to Andrzej Słowik ma od początku twórczości wątek angelologiczny. Łat temu, no dobrze - nie liczymy ile, w zamian za artykuł wówczas pierwszej potrzeby ofiarował mi dwa portrety aniołów, jakby żywcem z ikony wyodrębnionych. Jak mi się znudzi program telewizyjny, to odwracam głowę na ścianę, skąd owi aniołowie mają na mnie bacznie. No i gdzie tu zaskoczenie ? Chyba jednak upadłością, co można odnieść nie tylko do niebiańskich sfer.

I tak drepcząc od postawy do postawy, potwierdzam sobie znajomość człowieka albo siurpryz. Nie tylko mnie, bo chyba wszystkich przybyłych na otwarcie wystawy z dziećmi na czele, zauroczyły "Ptaszeta niebieskie" i wróblowate, zastygłe na styropianowym bruku, albo też inne z dziobkami skierowanymi w ekran telewizora, na którym nic tylko kreski i mgła. Otóż zrozumiałem to tak, że o wiele pożyteczniej jest obserwować przyrodę niż to, co ma nam do pokazania już dyktatorska telewizja, w której - według angielskiej receptury "dobra wiadomość to zła wiadomość". Ptaszeta wyszły spod kobiecej ręki i nie ma w tym, poza motywem, niczego bulwersującego. Nie jest wykluczone, że ktoś inny potraktowałby bruk jako oręż protestu, a nawet materiał budowlany barykady. A ptaszeta takie sympatyczne... Nie myśleć o mewach Hitchcocka !

"Postawy Roku 2003" unaoczniają brak krwiożerczego stosunku do rzeczywistości, eksponowanego na wielu światowych wystawach i nierzadko doprowadzającego do międzypaństwowych czy ideowych zaburzeń. Zatem co? Kłamstwo? Dezercja ze świata masakr i nienawiści ku złudnej, pastelowej imaginacji? A jeśli nawet, to co w tym złego? Chyba, że przyjmujemy dobro, wyrozumiałość, sianokosowy pejzaż za wy-

paczenia i zboczenia. Artyści nie mogą być "normalni". Ktoś, niestety, nie pamiętam już kto, zbudował hierarchię "człowiek - nadczłowiek - artysta - anioł - Bóg". Czyli nie w stronę piękła.

I tak pozostając w stonowanym (pogodnym byłoby przesadą) nastroju, poszedłem do "Domku Kata" na wieczór współczesnej poezji ukraińskiej. Wiersze wybrał Tadeusz Mroczek, naczelnny reżyser "Teatru przy stoliku" poprzydzielał znanym i debiutującym recytatorom.

Najmłodsza w tym współczesnym gremium autorów ma nieco ponad 50 lat, najstarsi bądź to już nie żyją, bądź doszli przynajmniej trzeciego wieku. I to ma być współczesność w czasach dynamicznych przemian, zwłaszcza na Ukrainie? Sądząc po obrazkowych i pisanych doniesieniach stamtąd, powinno się roić od nowych rewolucjonistów, przy których Majakowski mógłby uchodzić za autora dobranocek dla grzecznych dzieci. A tu, przy stolikach, owszem - ostrość, owszem - słowiańska smęt na zaduma, owszem - błyskotliwa ironia, ale w efekcie nastrojowa, refleksyjna. Taka, po której chętniej chce się myśleć niż za Majakowskim (Rosjaninem) "ścierać cesarstwa z mapy".

Był to mądry, zatem udany "wieczór obojga narodów", które zbliża poezja, przeciwnie niż płytka czy pogłębiona publicystyka historyków mających wzajemnie do wspomnienia pożary i krew. Poezja tego rachunku krzywd nie przekreśli, ani nie zasłoni, dobrze jest jednak wiedzieć, że Polacy znajdują w ukraińskiej, współczesnej twórczości rzeczywiście narodową melodię, oddech stepów bezkresnych i mickiewiczowską "lampę Akermanu".

No i wygląda na to, że smętny łagodności i życzliwości, skoro widzę to, co widzę i słyszę to, co słyszę. Jeśli tak, to może pora zbierać się za Broniewskim, "na tamten brzeg mych lat" albo jeszcze pożyć w nadziei, że świat potrwa dłużej niż dwa tygodnie.

Zbigniew Michta

Sianowskim Osadnikom!

"Historia polskiego Sianowa w niedalekiej przyszłości będzie miała 60 lat. To bardzo mało, jak na historię i bardzo dużo, jak na ludzką pamięć. Czy pamiętamy o pierwszych Polakach, którzy przyjechali do Sianowa z różnych miejsc przedwojennej Polski i tu zamieszkali? Czy nasze dzieci i wnuki będą miały opowiedzieć swoim dzieciom o początkach polskości Sianowa i o nas, którzy tę Polskę tworzyliśmy? Nas, świadków tamtych dni, jest już niewiele, a wkrótce i my odejdziemy..."

Z taką refleksją zwrócili się do sianowskiego społeczeństwa inicjatorzy budowy pomnika upamiętniającego początki powojennej historii miasta. Byli wśród nich kombataneci, byli emeryci, renciści i inwalidzi.

Nie chodzi o typowy pomnik poświęcony konkretnej postaci. To ma być postument upamiętniający przybycie na sianowską ziemię Polaków z różnych stron Polski, a nawet świata - wyjaśniała na łamach "Głosu Koszalińskiego" **Barbara Pietraszkiewicz**, sekretarz sianowskiego koła Kombatanatów oraz Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów. Pieniądze na jego budowę mają pochodzić z datków osób prywatnych i instytucji - kontynuowała. Na razie wystąpiliśmy z tą propozycją do gminy i społeczeństwa. Czekamy na odzew. Jeśli inicjatywa zyska aprobatę, powstanie fundacja, która zajmie się gromadzeniem funduszy.

Jako jedni z pierwszych zareagowali gimnazjaliści, a właściwie nauczyciele i dyrekcja sianowskiego Gimnazjum Gminnego. Motywując uczniów do podejmowania działań na rzecz własnego otoczenia, środowiska i regionu, a także prowadząc zajęcia umożliwiające uczniom nawiązanie bezpośredniego kontaktu z ludźmi tworzącymi przeszłość oraz z tymi, którzy wpływają na obecny wizerunek regionu - nauczyciel wiedzy o społeczeństwie - **Ryszard Wątroba**, opiekunki Samorządu Uczniowskiego: **Krystyna Krawczyk** i **Agnieszka Siwińska**, nauczycielka sztuki - **Jolanta Sosnowska** oraz dyrektor gimnazjum **Janina Tytanicz** i jej zastępczyni **Danuta Stężała** - postanowili włączyć społeczność gimnazjalną w tą szczytną inicjatywę, tak aby nie czekając na "okrągłą" rocznicę powrotu Ziemi Sianowskiej do Macierzy pomysłodawcy i pomysłodawcy mogli spotkać się przy wspomnianym wyżej postumencie.

Pierwszą akcją prowadzoną w Gimnazjum Gminnym w Sianowie była akcja informacyjna prowadzona w ramach zajęć Edukacji regionalnej - dziedzictwo kulturowe w regionie, kolejną było Puszkobranie, z której dochód przeznaczony będzie na budowę postumentu. Odbędzie się też Konkurs na jego projekt - jest już nawet jego regulamin, a także szkolne referendum na temat miejsca, gdzie powinien stanąć.

Powstaniem fundacji, która miała zająć się zbieraniem pieniędzy na budowę pomnika, zajął się powołany 2 października 2002 roku komitet, na którego czele stanął pomys-

łodawca całego przedsięwzięcia **Ryszard Adel**, architekt ze Szczeglina. W skład komitetu weszli ponadto: **Bernard Konarski** z Koszalina, **Barbara Pietraszkiewicz** i **Janina Tytanicz** z Sianowa oraz **Ryszard Wątroba** z Suchoj Koszalińskiej.

Zdecydowane poparcie dla działania komitetu zadeklarował ówczesny burmistrz Gminy i Miasta Sianów **Andrzej Jankowiak**.

Komitet Upamiętnienia Powojennych Mieszkańców Ziemi Sianowskiej, bo taką przybrał on nazwę, zorganizował wkrótce towarzyskie spotkanie wspomnieniowe, na które zaprosił pierwszych żyjących powojennych mieszkańców gminy i miasta Sianów. Na 134 wysłane zaproszenia odpowiedziało kilkadziesiąt osób.

Przyjechalśmy tu dawno, różnymi drogami, często nie z własnej woli - mówił do zebranych 3 marca 2003 roku w świetlicy Gimnazjum Gminnego w Sianowie przewodniczący komitetu **Ryszard Adel**. Z ankiet wypełnionych przez osadników widać było, że część z nich trafiła na Ziemię Sianowską w czasie akcji "Wisła", że inni to zabużanie. Byli też tacy, którzy w latach czterdziestych pokonali długą drogę z głębi Rosji.

Ci, tak jak na przykład nieżyjący już dzisiaj **Franciszek Tralewski**, którzy nie mogli przybyć na spotkanie, pisali: Dziękuję uprzejmie za pamięć o mojej osobie... Dziękując za zaproszenie na spotkanie... z przykrością odpowiadam, że w spotkaniu tym nie będziemy brali udziału, bo jesteśmy bardzo poważnie chorzy. **Franciszek Tralewski** z żoną **Cecylią**.

Komitet Upamiętnienia Powojennych Mieszkańców Ziemi Sianowskiej, wyrażając hołd i uznanie przybyłym na spotkanie i tym, którzy przybyć nie mogli (za to, że w ciężkich powojennych latach tworzyli fundamenty swego nowego środowiskowego domu, poświęcając najlepsze lata życia, na zawsze wiążąc się z tą Ziemią) obiecał, że takie spotkania będą się odbywały cyklicznie, a przynajmniej raz w roku, w rocznicę 3 marca 1945 roku. I zawsze w obecności młodzieży gimnazjalnej.

Kolejne spotkania komitetu, nieuchronnie doprowadziły do tego, że w konsekwencji jego członkowie postanowili pójść dalej - w stronę stowarzyszenia.

Działając z upoważnienia grupy inicjatywnej, po konsultacjach z władzami Ziemi Sianowskiej, zastępca Burmistrza Gminy i

Miasta Sianów **Bożena Kwolek-Marcinkowska** zaprosiła na spotkanie założycielskie stowarzyszenia osoby, które wcześniej wyraziły wolę jego powstania.

21 stycznia 2004 roku w Gimnazjum Gminnym w Sianowie spotkało się piętnastoro dorosłych osób, które powołały do życia stowarzyszenie pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sianowskiej, podejmując wszelkie stosowne uchwały. Powstało ono jako dobrowolne, samorządne i trwałe stowarzyszenie osób fizycznych z siedzibą w Gimnazjum Gminnym w Sianowie. Na czele stowarzyszenia stanął **Andrzej Jankowiak**.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sianowskiej, jako kontynuator dzieła rozpoczętego przez Komitet Upamiętnienia Powojennych Mieszkańców Ziemi Sianowskiej nawiązało niejako do tradycji Sianowskiej Towarzystwa Kultury, którego początki sięgają 1985 roku i którego owocem są organizowane do dziś Dni Ziemi Sianowskiej.

Efektom działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sianowskiej ma być Pomnik Osadników. To później. W najbliższym czasie - z inicjatywy Towarzystwa - Rada Miejska w Sianowie podejmie (jest na to wstępna zgoda) uchwałę o ustanowieniu 3 marca **Świętem Osadników Ziemi Sianowskiej**. Być może w przyszłości imię Osadników otrzyma Gimnazjum Gminne w Sianowie.

3 marca 2004 roku w gimnazjum właśnie odbędzie się II towarzyskie spotkanie wspomnieniowe pierwszych powojennych mieszkańców gminy i miasta Sianów. Poprzedzi je msza święta w kościele parafialnym w Sianowie. Uroczystość jak przed rokiem uświetni występ chóru gimnazjalnego pod przewodnictwem **Bogumiła Maciejewskiego** i **Elżbiety Berlińskiej**.

Ryszard Wątroba



Inicjator akcji **Ryszard Adel**



Spotkanie uświetnił Chór Gimnazjum Gminnego w Sianowie (w głębi)

Narkotyki są obok nas



Zjawisko narkomanii stanowi narastający problem społeczny w Polsce. Dotyczy on wszystkich grup społecznych. Wzrasta liczba ofiar zdrowotnych i śmiertelnych, rosną tym samym koszty ponoszone przez społeczeństwo na leczenie narkomanów i opiekę socjalną nad osobami uzależnionymi. W chwili obecnej narkotyki są praktycznie łatwo dostępne dla wszystkich zainteresowanych i stosowane przez dzieci i młodzież ze wszystkich grup społecznych.

Coraz częściej po środki odurzające sięgają ludzie młodzi, a ich wiek ulega systematycznemu obniżaniu. Szacuje się, że doświadczenia z narkotykami może mieć nawet do 40 % uczniów szkół ponadpodstawowych. Coraz śmielej handlarze śmiercią wkraczają na tereny szkół - miejsca, w którym dokonuje się kształtowanie osobowości dziecka, przekazuje się mu wiedzę i umiejętności niezbędne w dojrzałym życiu, uczy się życia w grupie i poszanowania prawa.

Zazwyczaj przed inicjacją narkotyko- wą pojawia się u młodego człowieka lęk "czy nic złego się nie stanie?" i od- zywa się rozsądek „to jest zabronione, szkodliwe”. Jednak najczęściej górę bierze ciekawość, chęć poznania i od- wieczna przekora - odrzucenie posłu- szeństwa. Potem szybko zapomina się o przykrych efektach. Silniejsze jest to, że "było cudownie, nadzwyczajnie rado-

śnie i lekko".

Obserwacja naszej codziennej rze- czywistości, potwierdzana wynikami ba- dań dotyczących używania przez dzieci i młodzież alkoholu i innych środków odurzających, aktów agresji, przestęp- czości czy destrukcji własnego życia, zmusza nas dorosłych do podejmowa- nia działań profilaktycznych.

Stosunkowo wielu uczniów miało przynajmniej jednorazowy kontakt z nar- kotykami (25% osób w klasach gimna- zjalnych i klasach szóstych szkół pod- stawowych i około 35 % badanych ze szkół średnich i klas ósmych). Zdaniem młodzieży narkotyki najczęściej zdoby- wa się w szkole, od kolegów, w pubie lub dyskotecie. Około 3% uczniów uwa- ża, że zdobycie narkotyków jest dla nich bardzo łatwe.

Najczęstszymi powodami sięgania dzieci po narkotyki mogą być:

1. problemy w szkole (słabsze oceny z ubiegłego roku, gorsze oceny z zachowania) i w domu (zła atmosfera w rodzinie),
2. niezadowolenie ze swego obec- nego życia (częściej chłopcy),
3. potrzeba przynależności do gru- py,
4. presja kolegów,
5. brak właściwych relacji między dziećmi a rodzicami,
6. robienie na przekór dorosłym,
7. aspirowanie do dorosłości,

8. brak interesujących sposobów spędzania wolnego czasu,
9. konflikty i napięcia wewnętrzne,
10. ciekawość.

A oto lista sygnałów, których wy- stępowanie może wskazywać na bra- nie narkotyków: (Im więcej takich symptomów, tym większe prawdopo- dobieństwo, że mamy do czynienia z nar- kotykami - należy pamiętać jednak, że dziwne zachowanie nie zawsze musi wskazywać na branie narkotyków - rów- nie dobrze może to być przejaw zabu- rzenia zachowania, nadpobudliwości czy depresji.)

- zmiana przyjaciół,
- pogorszenie stopni w szkole,
- kłopoty z koncentracją,
- zmniejszenie motywacji do nauki,
- ospałość lub pobudzenie w czasie lekcji,
- zwolnienie funkcji intelektualnych,
- wagary,
- częste oszukiwanie i kłamstwa,
- nadmierne reakcje na krytykę lub małe niepowodzenia,
- brak samokontroli i dyscypliny,
- zmiana nastroju,
- chroniczne zmęczenie,
- zmiany w nawykach jedzeniowych (nagły apetyt lub jego brak),
- zmiana w porach spania,
- lęki,
- zaczerwienienia spojówki,
- źrenice niereagujące na zmianę światła,
- utrata wagi lub nagłe przytycie,
- kłopoty z koncentracją,
- zmiany w życiu rodzinnym,
- bojkot dotychczasowych obowią- zków,
- kradzieże,
- częste awantury, agresja,
- późne powroty,
- otrzymywanie dziwnych telefonów lub bardzo krótkie rozmowy.

Nie bez wpływu na postawy młodych ludzi ma środowisko, w którym przeby- wają na co dzień, ich odniesienie do grupy rówieśniczej, wpływ koleżanek i kolegów, a także obserwacja postaw osób dorosłych. Choć świadomość nie- bezpieczeństwa niesionego przez nar- kotyki jest coraz powszechniejsza, to nadal jednak wielu z nas dorosłych nie docenia wagi zagrożenia i znikoma jest jeszcze wiedza w zakresie przeciwdzia- łania narkomanii. Jedynie wspólne i skonsolidowane działania stworzą szansę na ograniczenie popytu na nar- kotyki, pozwolą zmniejszyć ilość uzależ- nionych. Stąd też konieczna jest mą- dra profilaktyka kierowana do dzieci, młodzieży i rodziców.

Na zakończenie podaję nr 342 93 33 policyjnego telefonu zaufania, gdzie można zostawić informację o sprze- dazy narkotyków. Zapewniamy ano- nimowość.

Asp. Szt. Marek Plaza
specjalista ds. nieletnich
Komenda Miejska Policji
w Koszalinie



Z nadziejami do Aten

Z Andrzejem Kraśnickim, prezesem Polskiej Konfederacji Sportu rozmawia Hilary Kubsch

- Jakie związki sportowe zrzesza Polska Konfederacja Sportu?

- Konfederacja nadzoruje i finansuje wszystkie polskie związki sportowe, a jest ich ponad sześćdziesiąt, osiem klubów AZS AWF, a także trzy stowarzyszenia o zasięgu ogólnopolskim - akademickie, wojskowe i policyjne. Systematycznie napływają do nas wnioski o zarejestrowanie nowych związków. Największe szanse na to ma Polska Federacja Curlingu, która niedawno została przyjęta w poczet Światowej Federacji.

- Jaką rolę w kraju spełnia Polska Konfederacja Sportu?

- Podstawowym zadaniem Konfederacji, która rozpoczęła działalność 1 lipca 2002 roku, jest przygotowanie kadry narodowej w poszczególnych dyscyplinach do udziału w najważniejszych imprezach sportowych, w tym w igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach i pucharach świata i Europy. PKSportu sprawuje nadzór nad polskimi związkami sportowymi. Dba o rozwój sportu profesjonalnego w naszym kraju w kategoriach seniorów i o rozwój młodzieży uzdolnionej sportowo. Aby sprawnie realizować te zadania, wprowadza programy umożliwiający lepsze wykorzystanie istniejącej bazy sportowej oraz zatwierdza projekty i partycypuje w kosztach budowy obiektów o znaczeniu strategicznym. Nie zapomina również o szkoleniu kadry trenerskiej. Nowym zadaniem Konfederacji jest rozwój marketingu sportowego oraz zintensyfikowanie działań promujących sport wyczynowy w Polsce. Działania te są niezbędne w obecnej rzeczywistości ekonomicznej kraju. Niskie dotacje budżetowe oraz coraz bardziej komercyjny charakter sportu wyczynowego, a szczególnie profesjonalnego, wymuszają określone działania Konfederacji. M.in. unormowaliśmy zagadnienia związane z prawem do wizerunku reprezentanta Polski, wydając "Kartę członka kadry narodowej".

- Czym zajmuje się Polski Komitet Olimpijski?

- PKOl pełni funkcje reprezentatywne w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim oraz wobec narodowych komitetów olimpijskich. Zgłasza polską reprezentację narodową do igrzysk olimpijskich. Pełni również funkcje społeczne, takie jak propagowanie, krzewienie i upowszechnianie zasad olimpizmu, idei oraz kultury olimpijskiej, postępowanie zgodne z regułami olimpijskimi zawartymi w Karcie Olimpijskiej oraz tra-

dycją polskiego i międzynarodowego ruchu olimpijskiego.

- Jaka jest kondycja polskiego sportu wyczynowego?

- Nieźła. Wyniki i sukcesy w 2003 r. były na poziomie lat poprzednich. Polscy zawodnicy 20 razy startowali na mistrzostwach świata. Zdobyli w tych imprezach 16 medali w konkurencjach olimpijskich (6-4-6). Zajęli 16. miejsce w rankingu państw. Do tej pory uzyskaliśmy aż 79 kwalifikacji olimpijskich. Wliczając starty na mistrzostwach świata i Europy w konkurencjach nieolimpijskich zdobyliśmy w 2003 roku ponad 500 medali.

Podstawowym problem naszego sportu jest brak funduszy. Dopóki nie zostaną wprowadzone nowe reguły w finansowaniu sportu profesjonalnego, nie możemy liczyć na większe sukcesy na arenie międzynarodowej.

- Kto finansuje sport w szkołach wszystkich szczebli?

- Sprawa ta leży w kompetencji Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

- Ile procent PKB państwo przeznacza na sport, a jakie są niezbędne potrzeby?

- Od 2002 roku dotacja budżetowa nie przekracza 0,1 procenta rocznie. To

bardzo mało! W latach 90. na sport przeznaczano 0,14-0,17 procent.

- Jak wyglądamy na tle innych krajów europejskich w zakresie finansowania sportu?

- Dla porównania, w 2001 roku kraje takie jak Francja, Niemcy, Hiszpania, Włochy przeznaczały na sport ponad osiem razy więcej środków niż Polska.

- Ile i jakie obiekty sportowe są budowane obecnie?

- Wprowadzenie w 1994 roku dopłat do gier liczbowych umożliwiło powstanie stałego źródła zasilania finansowego budowy i modernizacji obiektów ważnych dla rozwoju sportu. Z ogółu środków przeznaczonych rocznie na inwestycje sportowe do 70 procent kierowane jest na inwestycje terenowe, zgodnie z uchwalonymi wojewódzkimi programami rozwoju bazy sportowej, a do 30 procent - na dofinansowanie zadań z planu inwestycji strategicznych, którymi zajmuje się Polska Konfederacja Sportu.

W 2003 roku kontynuowaliśmy prace na 32 obiektach, które zaczęły powstawać w latach poprzednich i rozpoczęliśmy budowę 44 nowych. Wśród tych inwestycji znalazło się m.in. dofinansowanie oświetlenia na stadionach piłkarskich Groclinu Grodzisk Wlkp., Odry Wodzisław, Polonii Warszawa i Górnik Łęczna a także skoczni narciarskich w Zakopanem, a także budowa toru slalomowego kajakarstwa górskiego w Krakowie, rozbudowa centrum windsurfingowego w Sopocie, hala widowisko-sportowa w Bydgoszczy i wiele innych.

- Na jakie sukcesy naszych olimpijczyków możemy liczyć w Atenach?

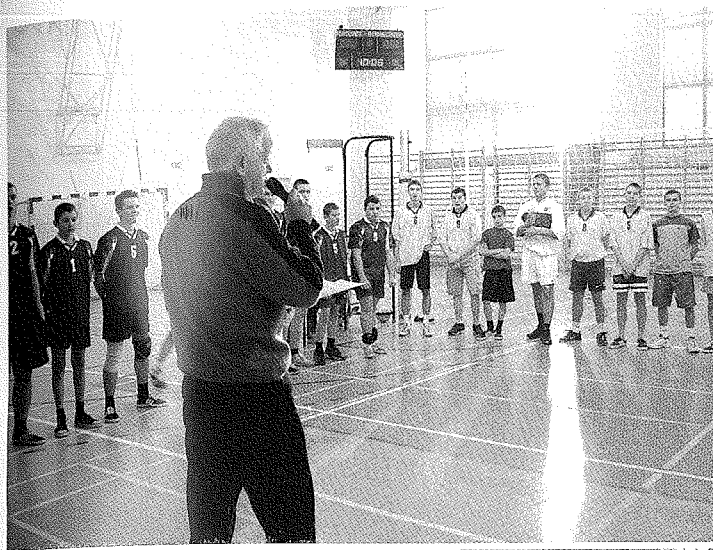
- Jak wspominałem, mamy już blisko osiemdziesiąt kwalifikacji. Mamy duże szanse uzyskać je również w wielu dyscyplinach, w których nie zostały jeszcze zakończone zawody i rozgrywki. W Atenach duże nadzieje wiążemy z naszymi kajakarzami, wioślarzami, lekkoatletami i kolarzami. Wierzymy, że wszyscy nasi reprezentanci będą dobrze przygotowani i dostarczą nam wielu pozytywnych emocji.

Teraz statuetka



O tym, że powiat koszaliński został wyróżniony certyfikatem "Przyjaznego Środowiska" w ogólnopolskim konkursie ekologicznym pod patronatem prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, informowaliśmy już w poprzednim numerze.

Uzupełnienia wymaga informacja, że 9 lutego w Teatrze Polskim w Warszawie, laureaci konkursu spotkali się raz jeszcze podczas uroczystej gali. Był w tym gronie starosta koszaliński **Ryszard Osiowy**, który odebrał z rąk organizatorów okolicznościową statuetkę. (b)



Zmagania gimnazjalistów

21-22 stycznia br. odbywały się w sali Gimnazjum Samorządowego w Mścicach, Mistrzostwa Powiatu Ziemskiego w **piłce siatkowej** dziewcząt i chłopców. Po ciekawej rywalizacji zwyciężyła w kategorii dziewcząt drużyna Gimnazjum Samorządowego w Tymieniu.

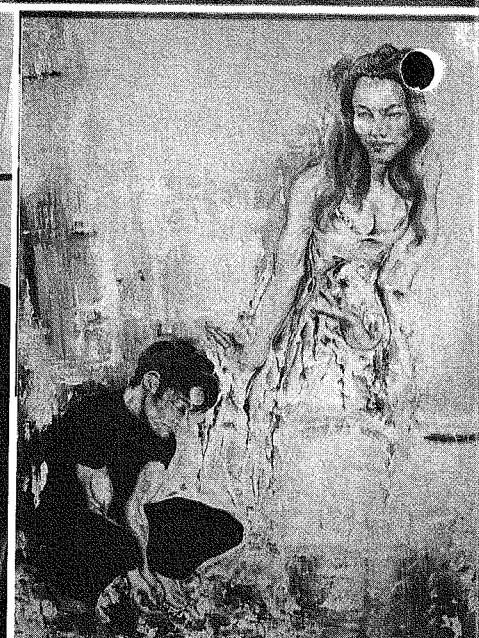
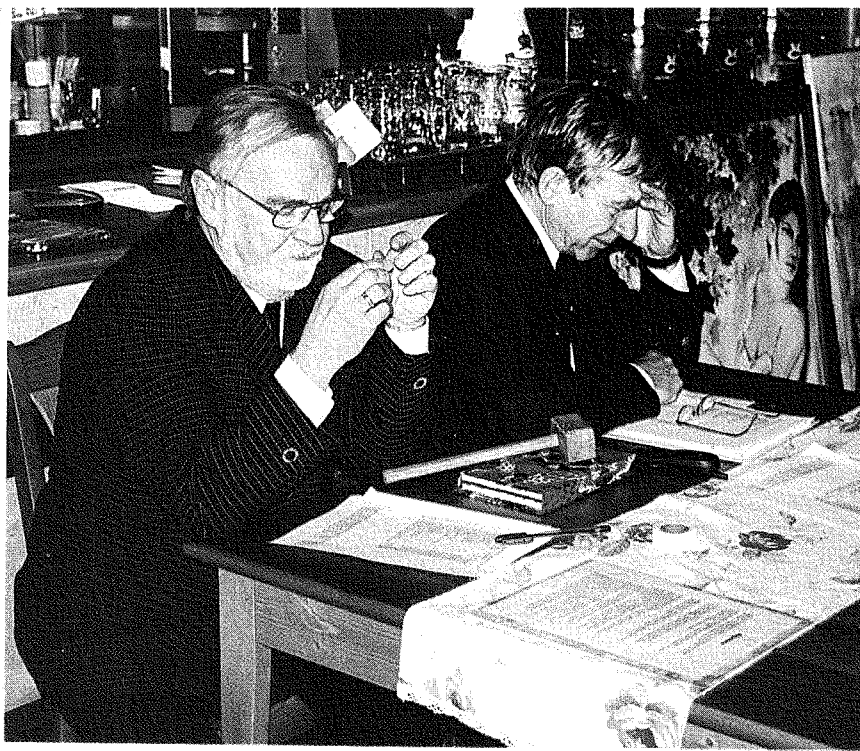
W zawodach brały udział również drużyny chłopców z gimnazjów w Sianowie, Mścicach, Biesiekierzu i Manowie. Wygrali gimnazjaliści z Tymienia przed drużynami Świeszyna, Manowa, Mścic i Biesiekierza.

27 stycznia w sali Gimnazjum Samorządowego w Mścicach, odbyły się zawody w **piłce halowej** chłopców szkół podstawowych. Po zaciętej, ale wyrównanej walce, ustaliła się następująca kolejność drużyn:

- I miejsce Szkoła Podstawowa w Mścicach
- II Szkoła Podstawowa w Będzinie
- III Szkoła Podstawowa w Wierzchominie
- IV Szkoła podstawowa w Tymieniu

28 stycznia w sali gimnastycznej w Mścicach, odbył się halowy turniej piłki **nożnej chłopców** gimnazjów, z udziałem drużyn: GS Tymień, Biesiekierz oraz Mścice. Puchar i I miejsce otrzymała drużyna GS w Mścicach, drugie miejsce GS w Biesiekierzu, trzecie GS w Tymieniu.





Licytowali dla DPS-u

Aukcja obrazów na rzecz Domu Pomocy Społecznej w Cetuniu odbyła się w koszalińskiej galerii „Emka” pod koniec stycznia. Autorami prac byli malarze - amatorzy: **Waldemar Woźniak, Remigiusz Kukliński i Mariusz Aleksander Petniak**. Aukcję wspierał znany aktor **Wojciech Siemion** oraz zespół „**Ramole**” z DPS-u w Cetuniu.

Podczas imprezy po raz kolejny okazało się, że świat jest mały. Pewien mieszkaniec Konikowa spotkał się po raz pierwszy z aktorem na pierwszej edycji „Siemionalii” w Świeszynie w 2002 roku. Następne ich spotkanie miało miejsce w Australii, a kolejne w czasie koszalińskiej aukcji.

Tekst i zdjęcia: Józef Rutkowski

